Nr. 12. We Lwowie Środa dnia 17. Stycznia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego: plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 16. stycznia.

Uważaliśmy za rzecz zbyteczną, wypowiadać sąd o komicznych demonstracjach pragskich na cześć p. Czernajewa. Najlepszym sądem był śmiech homeryczny, jaki te demonstracje w całym świecie wywołały. W gruncie rzeczy, należałyby się były bohaterowi z pod Diunisu i Trubarewa owacje ze strony nieprzyjaciół tej sprawy, której był niefortunnym koryfeuszem. Czesi nie mieli wszakże zamiaru występować w ten sposób irocznie i pośrednio przeciw polityce moskiewskiej, owszem, chcieli dać dowód, jak drogiem jest im wszystko, co cuchnie juchtem, i jak dalece zgadzają się z tonem swojej prasy perjodycznej, prześcigającej *Gołosa* i *Mosk. Wiedomosti* w patrjotyzmie moskiewskim. Pisma czeskie oburzają się na Serbów z powodu, iż ci stawiają opór rusyfikacji swojego kraju. O wypadkach w dolinie Morawy dawały one wiadomości kłamliwe, których nigdy nie odwoływały, do tego stopnia, że dla czytelników czeskich opłakany koniec wysileń serbskich musi być czemś niewytłumaczonem i niezrozumiałem. Moskwa ma w Austrji wierne i posłuszne narzędzie w publicystyce czeskiej a demonstracje, o których mówimy, dały wyraźnie do zrozumienia, iż głosy dziennikarskie należy brać w tym wypadku na serjo jako objaw opinji publicznej całego narodu. Widzimy z tego, jak dalece łudzili się ci wszyscy z pomiędzy nas, którzy pocieszali się przypuszczeniem, iż dawniejsze manifestacje czeskie w duchu moskiewskim były tylko objawem chwilowego rozgoryczenia i nie miały żadnej doniosłości. Przeciwnie, jest „metoda w tem szaleństwie", i Czesi w istocie zdecydowani są przy każdej zdarzającej się sposobności, rzucić się w objęcia Moskwy. Nie potrzeba świetniejszego dowodu na poparcie zdania którego od tylu lat bronimy, że oparanie polityki narodowej na pojęciach pobratymstwa szczepowego prowadzi do zaparcia się własnej indywidualności na korzyść innej, liczebnie silniejszej. Gdyby w Holandji albo w Danji powstać mogło stronnictwo pangermańskie, wydałoby ono wkrótce te kraje na łup Niemcom, i za kilkadziesiąt lat języki ich byłyby martwemi ciekawościami archeologicznemi Nie potrzebaby nawet na to stronnictwa wprost „pangermańskiego", wystarczyłby sentymentalizm, wskazujący na pobratymstwo szczepowe, i domagający się od Holandji i Danji polityki idącej na rękę ks. Bismarkowi. W wyższym jeszcze stopniu przestroga ta stosuje się do narodów słowiańskiego pochodzenia. Niebezpieczeństwo tkwiące w „slawofilizmie" stało się w ostatnich czasach tak bardzo w oczy bijącem, że już nawet pisma krajowe, które dawniej ulegały tej słabości, wyleczyły się z niej zupełnie, jak tego mieliśmy niedawno chwalebny przykład we Lwowie. Zwracamy uwagę na to, że *Gazeta Narodowa* w sposób niedwuznaczny wyparła się wszelkiej wspólności z chorobliwemi czułostkami tego rodzaju. Została więc w publicystyce naszej mała tylko frakcja pielęgnująca dalej kierunek, któryby nas mógł zawieść tam, dokąd zaszli Czesi, gdyby na szczęście zdrowy zmysł narodu nie potępiał z góry wszystki go, co może wyjść jedynie na korzyść największych naszych wrogów. Opór, jaki stawiamy germanizacji i centralizmowi, nie zaprowadzi nas nigdy „z deszczu pod rynnę", i zdradzieckie usiłowania, pragnące korzystać z niezadowolenia wywołanego wewnętrznemi stosunkami w Austrji i w Prusach, w celu utworzenia stronnictwa panslawistycznego w Polsce, pozostaną zawsze bezskutecznemi.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Podwołoczyska 15. stycznia.

Po wysłaniu telegramu pospieszam donieść wam kilka szczegółów, rzucających dość jaskrawe światło na położenie południowej armji moskiewskiej.

Kilka tygodni bawiłem na Bessarabji i kilka razy zaglądałem do Kiszeniewa. To co dotychczas mówiono o złym stanie armji południowej, jest tylko setną częścią prawdy istotnej. Faktem jest, że w początkach żołnierze nie mieli butów, konie podków, a lawety armat. Gdy zebrano pierwsze sto tysięcy, chaos był tak ogromny, że *przez ciąg trzech tygodni* pojedyncze batajlony i szwadrony szukały swoich pułków, nie mogąc ich znaleźć. Możecie mieć z tego wyobrażenie, jak wzorową jest administracja w armji moskiewskiej. Pożywienia było wprawdzie dosyć, ale brak paliwa nie pozwalał żołnierzom gotować mięsa; musieli więc jadać mięso surowe, co i dzis się wydarza.

Rozprzężenie w pułkach niesłychane, o wojskowej karności ani mowy nie ma. Od r. 1863, tj. od polskiego powstania, jeneralicja nie dowierzając oficerom, którzy jako ludzie więcej inteligentni sympatyzowali z powstańcami, broniącymi słusznej sprawy, zaczęła w umysłach prostych żołnierzy szczepić niedowierzanie ku oficerom; fatalny ten system trwa do dnia dzisiejszego, a skutek jest ten, że teraz żołnierz ani chce słuchać oficera.

O demonstracji oficerów telegrafowałem wam przed chwilą; w tem miejscu dodam jeszcze, że wiadomość o tem mam z bardzo dobrego źródła. Mówiono mi także o rostrzelaniu kilku wyższych wojskowych, oskarżonych o bunt formalny. Za defraudacje uwięzili także kilkudziesięciu, chociaż powinniby uwięzić większą połowę, ponieważ widziałem na własne oczy, jak oficerowie *sprzedawali proch całemi worami*.

W okolicy Zasławia pojawił się ajent jednego z warszawskich domów handlowych, Francuz z pochodzenia. Zadaniem jego było dopilnować znaczniejszej posyłki zboża do obozu. W jednej wsi straż chłopska stojąca przy kołowrocie, zażądała od niego paszportu. Francuz oddał paszport najbliżej stojącemu, ten siadł na konia i odjechał, aby go dać odczytać komu należało. Mija kilka godzin, chłop z paszportem nie wraca. Zjawia się nareszcie wójt i znowu pyta o paszport; Francuz odpowiada że go oddał; wójt nie chce wierzyć i zabiera z sobą podróżnego. Przez cały tydzień wodzą Francuza po różnych dzinrach, dwa dni spisują z nim protokół w Krzemieńcu, nareszcie odstawiają go do Warszawy. A tymczasem zboże nie odeszło do obozu, a dom, który je miał dostarczyć, stracił kilkadziesiąt tysięcy. Taki tu porządek, i to w przededniu wojny.

W Krzemieńcu widziałem na własne oczy kilka sotni kozaków. Żaden z nich nie był po ludzku odziany, niektórzy mieli słomiane kapelusze, lekkie płócienne pantalony, inni jakieś okrywki na plecach, podobne do mantylek kobiecych. Siodeł było najmniej dwadzieścia gatunków — broń jeszcze różnorodniejsza. I to się nazywa armja, mająca świat zawojować!...

Na czwartej stacji przed granicą, wsiadł do naszego wagonu jakiś jenerał Gdy pociąg ruszył, jenerał zaczął bić o szyby wołając: „Pastoj! Halt!" Zatrzymano pociąg, a wtedy pan jenerał wystawiwszy głowę przez okno, krzyknął na jednego z kozaków znajdujących się na peronie, aby natychmiast pojechał doń do domu i przywiózł mu tytonierkę, którą zapomniał. Kozak cwałem popędził, ale ponieważ pan jenerał mieszkał o 7 wiorst od stacji, czekaliśmy więc całą godzinę zanim pociąg ruszył w dalszą drogę Tymczasem czekały i inne pociągi jadące czy to ku nam, czy za nami. Taki porządek panuje w przededniu wojny.

Nie, ja nie wierzę, aby z taką armją i przy takim porządku, w Petersburgu myślano serjo o wojnie. To musi skończyć się śmiechem i rewolucją w samej Moskwie, a nie rozlewem krwi nad Dunajem.

PS. Zapomniałem dodać, że wojskowi mówią sobie na ucho, iż między 5. a 7. stycznia według moskiewskiego kalendarza, tj. między 11 a 20 według naszego, pojawi się wojenny manifest cara, który już oddawna ma być zredagowany.

Paryż 12. stycznia.

Izby francuskie zebrały się na tegoroczną kadencję w dniu przepisanym przez konstytucję, to jest w drugi wtorek b. m. Najstarszy senator zagaił posiedzenia senatu To samo uczynił najstarszy deputowany w izbie poselskiej. Najmłodsi senatorowie i deputowani zajęli miejsca tymczasowych sekretarzy. I na tem się skończył cały ceremonjał otwarcia Izb. Marszałkowie pozostali ci sami, co zeszłego roku, to jest książę Audiffret Pasquier będzie przewodniczył senatowi, a p. Juliusz Grevy Izbie poselskiej. Nawet dawne biura nie ulegną wielkim zmianom, nie ma bowiem na porządku dziennym polityki francuskiej żadnej kwestji, któraby wywołać mogła na samym wstępie walkę stronnictw.

Jakoż, dwie najdrażliwsze sprawy: zmiana ministerjum i niejasne określenie atrybucji senatu w prawach budżetowych, załatwiono szczęśliwie, ale nie bez wielkiej obawy wywołania niebezpiecznych konfliktów, na ostatniej, nadzwyczajnej sesji. Dzisiejszy skład najwyższych władz narodowych jest tego rodzaju, że od sterników politycznych wymagają nadzwyczajnej oględności i umiarkowania. Izba deputowanych jest w ogromnej większości (350 na 500 członków) stanowczo republikańską, za to senat zaledwo kilkunastu głosami tak nazwanych konstytucjonistów (po większej części orleanistów) przechyla się na stronę teraźniejszej formy rządu, nie dlatego, iżby ją bardzo miłował, ale że nie chce rzucić kraju na nowe próby i przesilenia. Prezydent rzeczypospolitej w tych ostatnich względach czerpie, zdaje się, swoje przekonanie polityczne, a jeżeli idzie od roku dosyć stanowczo w kierunku republikańskim, to głównie dlatego, że ciężkość rządowa nie na senacie, ale na Izbie deputowanych spoczywa. Od niej więc, od jej rozwagi i zatrzymania się na właściwym punkcie, zależy z jednej strony hamowanie zbyt reakcyjnych zapędów senatu, a z drugiej umocnienie samego prezydenta na stanowisku czysto parlamentarnem, którego się wiernie trzyma. Gdyby Izba deputowanych albo w kwestji ostatniego przesilenia ministerjalnego, albo w kwestji prerogatyw senatu w sprawach budżetowych pokazała się zbyt wymagalną, gdyby chciała koniecznie rządu jednolito-republikańskiego, a sobie przyznawała wyłączne prawo stanowienia o finansach krajowych, w jednym i w drugim razie przeszłaby może miarę temperamentu naczelnika władzy wykonawczej, ośmieliłaby natarczywość nieprzyjaciół rzeczypospolitej i mielibyśmy byli w perspektywie rozwiązanie Izby poselskiej, a jako środek przygotowawczy powrót do władzy pp. de Broglie, Buffet et Comp. ze wszystkiemi ich wstrętami do rzeczypospolitej.

Tego niebezpieczeństwa uniknęła Francja umiarkowaniem i wzajemnemi ustępstwami. W miejsce dwóch ubyłych ministrów p. Dufaure i p. de Mariere wstąpiło dwóch nowych p Juljusz Simon i p. Martel, reszta pozostała na miejscu, chociażby pomiędzy nią a nowo przybyłymi zachodzi nie jedna w zasadach i pojęciach różnica. Senat według zdania a raczej według nadziei monarchistów, miał się stać tarnem dla Izby deputowanych. Przez odrzucenie wszystkich reform budżetowych tejże miał rozbić większość republikańską i w kwestję podać samą konstytucję. Tymczasem obiedwie Izby, nie dotykając wcale teoretycznej strony sporu pomiędzy niemi istniejącego, drogą kompromisu załatwiły trudności. Senat poodrzucał prawie wszelkie nowości budżetowe, ale kiedy zobaczył, że Izba deputowanych przychyla się w części do jego zdania, zaniechał opozycji, a budżet na rok 1877 otrzymał prawną sankcję w czasie właściwym.

Były to, jak powiadam, najdrażliwsze kwestje ostatnich dni z. m. Tegoroczna kadencja rozpoczyna się pod względem polityki wewnętrznej w najlepszych warunkach. Izby mogą się pierwszy raz od założenia rzeczypospolitej oddać spokojnym rozprawom nad administracyjnemi i ekonomicznemi potrzebami kraju, pod warunkiem jednak, że ich uwagi nie zwróci w ważniejsze sfery huk dział nad Dunajem. Ministerjum teraźniejsze ma rzadkie szczęście, że jest przyjęte z zadowoleniem przez większość parlamentu, a z uszanowaniem przez wszystkich. Pan Juljusz Simon, „głęboko republikanin", jest rękojmią dla rzeczypospolitej; „głęboko konserwatysta i szanujący religię" uspokaja wiele słusznych i niesłusznych obaw tworzących się pod widmem nierozważnych teorji skrajnych radykalistów. P. Juljusz Simon może liczyć nie tylko na wielką liczbę ludzi umiarkowanych tak w parlamencie jak i po za nim, ale także na p. Gambettę i jego stronników, pomimo że w ostatnich czasach były dyktator okazał się zbyt niecierpliwym i teoretycznym, pomimo że zdawał się schodzić z drogi oportunizmu, która go wyróżniała dotąd w stronnictwie radykalnem. W każdym razie wszystko zapowiada, że wbrew twierdzeniom, a więcej jeszcze życzeniom monarchistów, dotychczasowa jedność w stronnictwach republikańskich, ile razy chodzi o utrzymanie i wzmocnienie rzeczypospolitej, pozostanie niewzruszoną, gdyż to jest najważniejsza, bo najpewniejsza siła obecnego porządku rzeczy. Na niej też głównie oprze zapewne teraźniejsze ministerjum, jak i poprzednie, swój byt i swoją działalność

Jeżeli rok 1877 nie zapowiada żadnych wzruszających wypadków w parlamencie francuskim, za to odbędą się w ciągu jego dwie niezmiernie ważne czynności polityczno administracyjne w całym kraju. W miesiącu lipcu ma być odnowiona połowa rad departamentowych, a w miesiącu listopadzie wszystkie rady municypalne ulegną nowym wyborom. Powszechne wotowanie będzie więc miało sposobność albo wzmocnić albo osłabić Rzeczpospolitę, wiadomo bowiem, że rady departamentowe bezpośrednio a rady municypalne przez delegowanych, wybierają czasowych senatorów, a że jedna trzecia senatu ma być odnowioną w r. 1879 przeto wybory tegoroczne mogą przeważnie wpłynąć na nowy ustrój wyższej Izby, ile że pierwsza serja wychodzących senatorów, składa się po większej części z samych monarchistów i bonapartystów. Jeżeli wtenczas większość senatu okaże się niewątpliwie republikańską, groźne zadanie 1880: zmiana prezydenta i możliwa rewizja konstytucji, rozwiązanem zostanie bez żadnych trudności, Francja przejdzie spokojnie najdrażliwszy moment przesilenia Rzeczypospolitej. W przeciwnym razie, l'inconnu. Pojmuje się też łatwo, że republikanie, przygotowując się już dzisiaj do wyborów departamentowych i gminnych, głównie uwagę zwracają na zamiary rządu co do oczyszczenia wyższych urzędów z osobistości nieprzyjaznych Rzeczypospolitej. Świeże usunięcie z prefektur ośmiu bonapartystów, zrobiło bardzo dobre wrażenie w obozach republikańskich, zdaje się, że rząd śmiało chociaż z wszelką ogledności na tej drodze postępować zamyśla.

O stanie kwestji wschodniej w Paryżu mniej wiadomo jak w Petersburgu, w Wiedniu i w Londynie, mniej nawet jak w Berlinie gdzie tak starannie udają, że ich ta sprawa nie obchodzi. Od momentu jak Francuzi powiedzieli sobie la paix a tout prix, cała ich uwaga zwrócona na tych których uważają za przeciwników pokoju. Przed miesiącem moskiewska ambicja trzymała w rękach swych pochodnię gotową w każdej chwili zapalić ogień we wszystkich czterech kątach świata, dziś Moskwa jest najpotulniejszem, najłagodniejszem mocarstwem na konferencji w Stambule, za to Turcja dziwnym przewrotem rzeczy ludzkich, z powalonego, z przygniecionego przeciwnościami, a według niektórych konającego państwa, stała się groźną, wystawiła armję potężną, marynarkę trzecią z rzędu w Europie, a co więcej wśród klęsk nawału ośmieliła się szukać ocalenia, w wolności ludów jej podległych. Kto jej dostarczył środków materjalnych? Kto ją natchnął duchem odrodzenia? Czy ta przemiana roli moskiewskiej i tureckiej nie ukrywała jakiego strasznego dramatu zakulisowego, którego konferencja stambulska jest tylko śmieszną przygrywką? Oto się tutaj nikt nie pyta, tylko się gniewają na sułtana, na Midhata i ich doradców, że nie przyjmują genjalnych pomysłów dyplomacji rozpoczętych na nutę Ignatjewa a kończących się niżej tonu Andraszowskiego Czemu się Turcy upierają przy swojem? Dla czego nie poddają się ślepo j e d n o m y ś l n o ś c i (!?) mocarstw europejskich kiedy największy ich przyjaciel, Anglik, ściska teraz serdecznie rękę Ignatjewa? Na tych pytaniach i ubolewaniach toczą się nieskończone komentarze po dziennikach, a w narodzie tak cicho i obojętnie jak gdyby na horyzoncie wschodu najmniejszej chmurki nie było.

Pomiędzy naszymi rodakami zupełnie ina·

Powrót z tamtego świata.

Przez **AMADEUSZA ACHARD'A.**

przetłumaczył z francuskiego **Włodzimierz Podgórski.**

(Ciąg dalszy.)

Z powodu choroby Izabelli projekta matrymonjalne zostały na bok odłożone. Emilja nie odstępowała chorej. W Mignons było ponuro jak w grobie. Ludwik jak cień włóczył się z pode drzwi pokoju Izabelli do ogrodu i napowrót, niemy, blady, prawie nieprzytomny. Wyglądał jak z krzyża zdjęty. Rozpacz jego była okropną; sumienie go dręczyło; wyrzucał sobie, miał się powodem wszystkiego złego. Pan Michal z córką głośno go obwiniali; nie mogło być, ażeby z tych obwinień coś nie doleciało uszów Ludwika. Nie bronił się, milczał i serce jego pełne trwogi śmiertelnej, za każdym razem drżało boleśnie usłyszawszy zwykły szmer cichej rozmowy przy łożu chorej. Zdawało się mu, że wszyscy go potępiają; nie śmiał nikomu śmiało spojrzeć w oczy.

Dzięki swej młodości, Izabella ocalała. Po ośmiu dniach walki ze śmiercią, niebezpieczeństwo minęło i lekarz zapewniał, że wyzdrowieje na pewno. Ludwik mógł ją nareszcie zobaczyć. Podała mu rękę; rękę bielszą od prześcieradła, prawie przezroczystą. Lekki rumieniec zabarwił jej lica wynędzniałe.

— Przebacz mi pan, żem tylu zmartwień pańskich stała się mimowolną przyczyną, rzekła słabym głosem, siląc się na uśmiech.

Ludwik padł na kolana, łzami oblewając wychudłą dłoń dziewczyny, i długo tak klęcząc płakał i milczał.

— Staraj się pani być zdrową i niech się dzieje wola boska! zawołał Ludwik.

W chwili tej gotów był życie swe oddać, byle Izabella była zdrową i szczęśliwą; nie dbał już o siebie. Ucałował raz jeszcze z serdecznem współczuciem rękę Izabelli i pocichutku wyszedł. Poszedł w pole i myślał nad postanowieniem, które tylko co w sercu swem uczynił. Izabella przyjęła go wprawdzie po przyjacielsku i bardzo serdecznie, lecz czyż może to go upoważniać do odddawania się dawnym nadziejom? Nie i stokroć nie! Powinien się jej zrzec; było to jego obowiązkiem, obowiązkiem człowieka uczciwego. Poczucie godności osobistej nakazywało wrócić słowo dziewczynie, jeżeli z innym a nie z nim, może być szczęśliwą, i Ludwik postanowił wrócić jej słowo. Prawdziwa miłość, czyż nie jest ofiarą?... Szlachetność nakazywała zrobić z siebie ofiarę, i zrobię ją koniecznie, mówił Ludwik do siebie i poszedł nazad do pałacu.

Wtem, gdy już miał wchodzić na ganek, ujrzał niespodzianie Frydryka, wychodzącego do ogrodu. Zadrżał, pobladł Ludwik na ten widok niespodziany, później krew uderzyła mu do głowy i Ludwik rzucił się do Frydryka. Nie mógł się powściągnąć; nie miał czasu pomyśleć nawet o tem, tak zjawienie się Frydryka było dlań nagłem i niespodziewanem. Cała zazdrość nakipiała oddawna, wszystkie przecierpiane męczarnie, których Frydryk był mimowolną czy nie mimowolną przyczyną — wszystko jedno — zawrzały w nim lawą gwałtowną, buchnęły na zewnątrz i Ludwik, jakeśmy widzieli, rzucił się do Frydryka.

— Ani słowa. żadnych wymówek... nic!... krzyknął Ludwik z naciskiem głosem przytłumionym. Jeden z nas zanadto na świecie. Jutro albo ja panu jak psu w łeb palnę, albo pan mnie

Frydryk chcąc go uspokoić, wyciągnął doń rękę.

— Ludwiku! zawołał. Co z tobą?! daj mi rękę.

— Chcesz mojej ręki? Oto ją masz... ale pamiętaj pan, że to dłoń człowieka, który cię nienawidzi!.. Zgubiłeś mię pan, dokończ więc szlachetnego dzieła i zabij!

— Ja cię nie przestałem kochać. I jeśliby można było ceną wszystkiej krwi mojej, okupić złe wyrządzone, gotówem ją wytoczyć! odpowiedział Frydryk.

— Pan, pan, chcesz okupić, i myślisz, że ci wnet uwierzę?! zawołał szyderczo Ludwik. Nienawidzę pana całą miłością jaką mam dla niej; czy pan to pojmujesz?... Jutro przyszlę świadków, i niech raz się już skończy!...

Frydryk popatrzał na niego z niekłamanem współczuciem i boleścią, a nareszcie rzekł:

— Zresztą, jak pan chcesz, niech i tak będzie.

Ludwik natychmiast zawiadomił telegrafem Leona Dubreuil, bawiącego natenczas przypadkiem w Vichy, aby co najprędzej przyjeżdżał, i dziennikarz stawił się jeszcze tej nocy.

— Cóż się tu stało u licha?... Właśnie byłem zajęty zbieraniem materjałów do nowego mego dzieła: *O rozwoju bogactwa ziemskiego w stosunku do podatków*, aż tu odbieram depeszę, żebym natychmiast przybywał. No, cóż takiego?...

— Mam pojedynek.

— Z kim?

— Z Frydrykiem.

— Z Frydrykiem?.. ależ to szaleństwo! Starzy przyjaciele..

— Proszę cię tylko bez kazań; kazania na nic się nie przydadzą.

— Ależ powiedz przynajmniej kto kogo obraził?

— Tu nie ma obrazy, tu nienawiść.

Leon wzruszył ramionami.

— Otóż to do czego miłość prowadzi! rzekł sentecjonalnie.

— Ależ proszę cię jeszcze raz, bez kazań!.. Powiedz mi krótko; chcesz czy nie chcesz być moim sekundantem?

— Ależ naturalnie, że chcę! Wielka mi sztuka sekundować, gdy chodzi o honor człowieka; to każdy potrafi Ale nie opuszczać tegoż człowieka, gdy głupstwo wierutne popełnia, to mi dopiero dowód prawdziwej przyjaźni! — a więc przyjmuję, rzekł Leon.

Podał rękę Ludwikowi i poszedł spać.

Dziennikarz poznał po minie Ludwika, że wszelkie perswazje na nicby się nie przydały i dlatego nawet ich nie próbował, licząc, że za kilka godzin Ludwik może ochłonie i wtenczas uda się mu wybić z głowy ten szalony pojedynek. Spodziewał się, że po silnem wzruszeniu, nastąpi reakcja.

Na nieszczęście, nie tak się stało. Leon chrapał w najlepsze, aż tu Ludwik przyszedł go budzić.

— Wstawaj i ruszaj czemprędzej, rzekł Ludwik.

— Więc ciągle trwasz w zamiarze? zapytał Leon.

— Ciągle.

Ubrał się dziennikarz i ruszył do Mignons, gderając po drodze.

— Boże mój, co to za głupcy ci ludzie! mówił sam do siebie. W łeb palić jeden drugiemu i za co?!..

Silił się być wesołym i szpicrutą jaką wziął z sobą, śmiejąc się ścinał po drodze łby kwiatom, ale mu jakoś to nie szło. Smutno mu było. Stawał więc kilka razy, odwracał się i patrzał ażali nie ujrzy Ludwika z odwołaniem. Na próżno; Ludwik nie pokazywał się.

— Czy wiesz, z czem przychodzę? rzekł do Frydryka, stanąwszy u celu swej podróży.

— Domyślam się. A więc koniecznie chce się pojedynkować?

— Koniecznie.

— Bóg mi niech będzie świadkiem, żem nie zawinił, zawołał Frydryk.

— Wierzę, ale cóż począć? Niedarmo stary La Fontaine miał rację... pamiętasz jego bajeczkę:

> Dwa koguty żyły w zgodzie,
> Aż tu kurka........

— Ale co mnie zawsze dziwi, że dotąd koguty nie poznały się na charakterze kurek!

Dwaj znajomi de La Faurie, zawezwani na świadków, przybyli w tej chwili i natychmiast ułożono się o warunki pojedynku. Miał się odbyć na szpady, w południe, w lasku niedaleko Nevers.

Leon powrócił do Gravelotte i zawiadomił Ludwika, że już wszystko gotowe.

— Dziękuję ci, rzekł Ludwik.

— Nie ma za co. Rad jestem być świadkiem, do jakiego stopnia dojść może głupota ludzka. Jest to zawsze widok zajmujący dla postrzegacza.

— Ale jakże chcesz, żebym inaczej postąpił? zawołał Ludwik w uniesieniu.

— Jeżelibyś był zdolnym rozsądnie posłuchać co ci powiem, pojąłbyś natenczas, że Frydryk bynajmniej nie zawinił przed tobą, a zresztą tak czy owak, nic dobrego nie wydzie z tego pojedynku.

— A czyż myślisz, że nie wiem o tem? Ale ja ją kocham i inaczej nie mogę postąpić. Zrozumiej to proszę!

Aż do samego południa słowa więcej nie rzekli do siebie.

O naznaczonej godzinie udali się w milczeniu na plac umówiony. Frydryk ze swymi świadkami, czekał już na nich. Zanim począł się rozbierać do pojedynku, Frydryk jeszcze raz próbował zgody. Zbliżył się do Ludwika, spojrzał mu w oczy i zawołał:

— Ludwiku mój, zastanów się tylko!...

— Nie ustąpię, zawołał sucho Ludwik.

Zrzucili z siebie żakiety i kamizelki, odkryli piersi nagie, podano im szpady, stanęli naprzeciw siebie i Leon dał znak do boju.

Złożyli się raz drugi, i świadkowie zauważali, że Ludwik wnet aż się wstrząchnął cały! Widocznie nie miał odwagi zabić przyjaciela.

Jeszcze raz błysnęły żelaza zabójcze, i Ludwik nagle rzucił szpadę daleko na stronę.

— Nie mogę z nim się bić! zawołał.

— Ludwiku, bracie mój! krzyknął wzruszony niewymowną radością Frydryk, i Ludwik z Frydrykiem rzucili się w objęcia.

— Masz tobie! ot i po mojem studjum!... burkuął Leon, jakby zły z czego.

I odwróciwszy się, szparko otarł łzę nieznacznie.

— Ach, mówił Ludwik, gdym nareszcie stanął przeciwko tobie, sił mi zabrakło! Nie miałem odwagi uderzyć....

— Mogłeś uderzyć, mój drogi; mogłeś mię nawet zabić, ale ja z pewnością nawet się bym nie bronił! odrzekł Frydryk.

O Izabelli żaden z nich nie wspomniał. Na pożegnanie uściskali się serdecznie.

— Zawsze możesz liczyć na mnie, jak na jedynego przyjaciela swego, rzekł na odchodnem Frydryk do Ludwika.

Ludwik z Leonem udali się napowrót do Gravellotte. Wracali brzegiem rzeki. Leon zapalił cygaro i rzekł:

— Teraz, gdym spokojny i wszystko poszło jak najlepiej — a przyznaję, sam ogromnie był

czej, wypadki wschodnie zajęły wszystkich umysły, dwóch się Polaków nie spotka ażeby kwestja wojny czy pokoju nie była rozstrzygnięta na jedną lub na drugą stronę. W ogólności ruch ten umysłowy i przeczuciowy, nie przechodzi prywatnych schadzek i rozmów, w pewnej jednak części tutejszej emigracji zaczyna się sprawą wschodnią przybrało żywsze rozmiary, patrjotyzm doradza tutaj pracę, a nie samo wyczekiwanie, ocknięcie się z martwości kiedy czas wielki do przygotowanych działań, wystąpienie zresztą przed światem na znak że życie nigdzie między Polakami nie wygasło. Oczywiście projektów nie brak a doradców nieodpowiedzialnych za nie, jak polityków podróżnych mamy tu od pewnego czasu więcej nie równie jak kiedykolwiek. Wiadomość o zanominowaniu p. Władysława Platera, plenipotentem do reprezentowania Polski przed konferencją stambulską, przyjęta została u nas obojętnie i z uśmiechem na ustach; nikt tu bowiem nie wierzy ażeby dyplomacja mogła co zrobić dla Polski, zwłaszcza dyplomacja obradująca w Stambule, gdzie nie rozwiązanie, ale załatanie i odłożenie na później kwestji turecko-moskiewskiej, jest głównem zadaniem.

W tych dniach wyszedł tutaj z druku kalendarzyk paryski na rok 1877 zawierający wykazy adresów polskich w Paryżu i we Francji, firm i domów handlowych i przemysłowych, zakładów przemysłowych i rękodzielniczych, osób oddających się rzemiosłom, zawodom publicznym itp. instytucji stowarzyszeń dobroczynnych, ekonomicznych i naukowych polskich w Paryżu. Ta bardzo ciekawa i pożyteczna książeczka wydaną została przez pp. S. Konwickiego i K. Żabieńę. Kosztuje franków dwa.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Rząd moskiewski poczyna znów kołatać do Rotszylda. *Russkij Mir* mianowicie donosi, że ministerjum skarbu zwróciło się do domu bankierskiego Rotszyldów w Paryżu z zapytaniem, czy nie będzie w możności udzielić mu pożyczki znacznej sumy na zastaw papierów kolei żelaznych? Szef wspomnianego domu odpowiedział, że bardzo dobrze, ale że w chwili obecnej nie jest w możności przyjęcia tej propozycji. I nie przyjmie nigdy na tak lichy zastaw. Wiadomo że drogi żelazne moskiewskie administrowane są najgorzej, zbudowane jak najszkaradniej (za tanie pieniądze, to zresztą rozkradziono) nie przynoszą nigdy odpowiedniego procentu, z wyjątkiem kilku i to w Kongresówce, a zresztą jest nadzieja, że przez lat parę będą czem innem zajęte jak przewożeniem towarów.

Gazety nie wiedzą, co począć z tym fantem, co turecką kwestją się zowie. Nie rzadko spotkać w szpaltach jednego dnia groźbę nawet przeciwko całej Europie wymierzoną, a nazajutrz w temże samem piśmie napomnienia, że należy działać rozsądnie, nie wyrywać się naprzód, iść ręka w rękę z państwami europejskiemi, bo „Rossja nie jest w stanie prowadzić wojnę z całym światem," jak się *Gołos* wyraża „w ostatnim swym numerze z roku przeszłego."

Agence générale russe jak najkategoryczniej zaprzecza, aby w armji naddunajskiej miały się szerzyć jakieś choroby, czy to ze względu na brak karności wojskowej, lub pod względem złego stanu materjalnego, w jakim według gazet zagranicznych ma się znajdować armja naddunajska. Jednocześnie organa rządowe zamieszczają raport naczelnego lekarza armji o doskonałym stanie zdrowia żołnierzy. Procent chorych wynosi tylko od 0·75% do 2%; żołnierze doskonale są odziani, mają po dwie pary butów, jedne na nogach, drugie w zapasie, czego prawie nigdy przedtem się nie działo, i nadzwyczaj doskonale mają być żywieni. Mieszkają w barakach lub „ziemlankach"; codzień dostają mięso i wódkę, lub w zamian wódki herbatę.

Wielki książę Mikołaj wyszedł już z recydywy jaką był dostał i ma się znajdować na drodze zupełnej rekonwalescencji.

Defekt spowodowany kradzieżą w banku kijowskim, został pokryty przez dyrektorów tegoż banku z własnej kieszeni. Złożyli oni jednak tylko 800.000, albowiem 100 tysięcy znaleziono przy kasjerze banku, który został aresztowany. Wspólnikiem zbrodni okazuje się jeden z dyrektorów banku, którego nazwiska, jak również i nazwiska kasjera, dzienniki dotąd nie podały. Były ów dyrektor podał się do dymisji jako chory przed kilku miesiącami i dotąd ma cierpieć pomieszanie zmysłów; przed laty pięciu, nie miał ani grosza, dziś posiada 500.000 majątku.

Gazeta Rygska donosi, że w ministerstwie oświecenia rozbieraną jest obecnie kwestja, czyby nie można, żeby nauka religji wykładaną była nie tylko przez duchownych ale i przez świeckich nauczycieli, jeżeli ci odpowiednie przedstawią kwalifikacje, lub też złożą egzamin podług przepisanych form.

Sprawa wschodnia.

Według wiadomości nadchodzących nie tylko ze Stambułu, ale i z innych stolic europejskich, położenie konferencji jest następujące: wczoraj, w poniedziałek, pełnomocnicy mieli ponowić niektóre z dotychczasowych swoich żądań w formie łagodniejszej, i takowe przedłożyć Porcie. Jeżeli we czwartek Turcja odpowie odmownie, wtedy konferencja rozejdzie się spokojnie. Posłowie mocarstw odjadą z pełnomocnikami, a w Stambule zostaną tylko sekretarze.

Komedja konferencyjna, powiada jeden z dzienników niemieckich, jest ciekawą tylko w między aktach, bo wtedy zawsze zapowiadają, że jutrzejsze posiedzenie będzie ostatnie. Dla humorystów, jest to temat nie wyczerpany, a jak *National Ztg.* twierdzi, z całej tej komedji wyszedł ten najlepiej, kto udając głupiego, najmniej mówił. Odnosi się to do pełnomocnika Prus barona Werthera, który w rzeczy samej milczał uporczywie, i raz tylko dał znak życia, popierając żądania Rumunji, aby Turcja nie uważała jej za część swego państwa.

Przyjaźń Niemiec, na którą Moskwa tyle liczyła, zawiodła ją boleśnie. *Gazeta Kolońska* pisze bowiem w artykule inspirowanym: „Moskwa od dwóch lat żądała tylko we własnym interesie, i narobiła rzeczy, które Europa musi najsurowiej potępić. Moskwie nie uda się wmówić w nas, że Europa ma na Wschodzie te same interesa co ona. Jeżeli Moskwa chce z Turcją wojnę prowadzić, to Europa wcale jej w tem nie przeszkodzi, a l e w t e d y m u s i w o j n ę p r o w a d z i ć na własny rachunek i ryzyko". Po takiem oświadczeniu chyba w Moskwie nie będą się już łudzić, że Niemcy poprą armję cara.

Z jaką stanowczością reprezentanci Turcji występowali na konferencji, może za dowód posłużyć następujący wyciąg z mowy Savfeta paszy, którą ten wygłosił na jednem z ostatnich posiedzeń:

Dyplomata turecki przypomniał początek powstania i nieprzyjaźń, z jaką spotkała się komisja turecka. Wtedy Turcja mogła powstanie bardzo łatwo stłumić, jednakże postanowiła być względną dla rokoszan, ale ponieważ nici powstania były były za granicą, więc nagrodzono ją wzniеceniem jeszcze większego pożaru. Oba graniczące księstwa przyrzekły uczciwą neutralność — a tymczasem rozpoczęły wojnę. Wkrótce Bulgarzy, zachęceni z zewnątrz, rzucili się także do broni. Savfet pasza zwrócił uwagę, że od paryskiego traktatu począwszy, Turcja szczególniejszą opieką otaczała Bulgarję, zaprowadzając w niej coraz nowsze reformy, a mimo to dzięki w p ł y w o m z a g r a n i c z n y m, zrewoltowano tę prowincję. Serbja i Czarnogóra niejednokrotnie powtarzały, że nie mają powodu do walki z Turcją, a jednak dały się wciągnąć w akcję, dzięki t a k ż e w p ł y w o m z a g r a n i c z n y m. Turcja pobiła swych nieprzyjaciół, ale cóż, kiedy ci otrzymywali z z a g r a n i c y b e z u s t a n n e p o s i ł k i. Mimo tych zawikłań, Porta nie przestała pracować nad reformami, i dała konstytucję, która dziś jest faktem spełnionym. Odtąd Turcja jest pewną, że liberalne mocarstwa poprą ją w uczciwych usiłowaniach.

Można sobie wyobrazić, jak ta mowa nie podobała się Ignatjewowi.

Jak *Morning Post* donosi, Anglja przystała na propozycję Turcji, aby na przypadek wojny, jej ambulanse były oznaczone półksiężycem, nie zaś krzyżem genewskim. Co do Moskwy, ta jeszcze nie dała odpowiedzi. Czarnogóra oświadczyła, że zgadza się z tą propozycją.

Niedawno przyszło do Stambułu 50.000 karabinów systemu Martini-Henry. Broń ta była zamówiona przed dziesięciu miesiącami w Brmingham; gdy jednak była już gotową, ajent turecki, który ją zamówił, nie miał pieniędzy. Ajent moskiewski, Anglik z pochodzenia, dowiedziawszy się o tem, dokładał wszelkich starań aby przyjść w posiadanie tych karabinów, wszelako fabrykant oświadczył, że broni nie sprzeda wrogowi mocarstwa, które zawsze składało dowody rzetelności. Zachował też karabiny, dopóki ajent turecki pieniędzy nie otrzymał.

Dla stambulskiej gwardji narodowej zamówiono już w Ameryce 200.000 karabinów odtylcowych. Fabryka obowiązała się dostarczyć tygodniowo po 4000 sztuk.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 15. stycznia. *Sonn- und Feiertags-Courier* dowiaduje się, że ministerjum węgierskie miało zamiar na odbytej dnia 14. b. m. w Budapeszcie radzie ministrów podać się do dymisji. Hr. Andrassy konferował 12. b. m. z ministrami węgierskimi, na wieczorze u p. Tiszy. Zgromadzenie miało rozejść się w niewesołem usposobieniu. Według *N. fr. Presse* w istocie radzono nad sprawą bankową, rozstrzygnięcie jej nastąpić ma do dwóch dni najdalej. *Tagblatt* zapewnia, że znaleziono drogę do kompromisu, odraczającego rzecz całą aż do czasu, gdy będzie uregulowaną waluta. Byłoby to odroczeniem ad calendas graecas — a zresztą, cóż będzie z bankiem, którego przywilej upływa? *Tagblatt* potwierdza zresztą wiadomość o przesileniu ministerjalnem, w Węgrzech, do której *Sonn- und F. Courier* dodaje, że według wszelkiego prawdopodobieństwa cesarz nie przyjmie dymisji, bo nie prowadziło by to bynajmniej do załatwienia kwestji. Inspirowane pisma węgierskie konstatują, że sytuacja jest bardzo krytyczną, a *Ellenör* dodaje, że wypadki wewnętrzne, jakie w tym tygodniu zajdą w Austrji, będą miały nie mniejszą wagę od obrotu rzeczy w Stambule.

— Komisja Izby panów Rady państwa, zajmująca się nowelą do kodeksu cywilnego, dotyczącą paragrafów o prawie małżeńskiem, poczyniła wielkie zmiany w uchwale Izby deputowanych. Arcybiskup Kutschker oponował mocno przeciw całemu projektowi, dr. Glaser nie odzywał się wcale. Sprawozdawcą komisji wybrany p. Hasner.

Kronika.

Lwów d. 16. stycznia.

Temperatura obniżyła się u nas, stosownie do zapowiedzi stacyj meteorologicznych, do 5—6° Reaum. poniżej zera. W Paryżu termometr spadł na + 3° Cels. Tydzień temu, w Pau było 28° Cels. ciepła.

(nt) **Nowa plaga.** W całym kraju panuje bieda, narzekania, zdawałoby się więc, że naród już wytrzeźwił się z szału przedkrachowego, że nie da się wziąć na lep rozmaitym obietnicom wykpigroszów, wyzyskujących tylko naiwność publiczności. Niestety, inaczej się dzieje. W ostatnich czasach rzucili się ajenci tzw. „Ratenbriefe" na losy na cały kraj i wyłudzają szczególnie od klasy zarobkującej na prowincji znaczne kwoty, przyrzekając, że za kilka guld. miesięcznie będą miec los... a los ten wygra krocie. Otóż przestrzegamy publiczność przed tymi ajentami, którzy mogą mieć dokumenta fałszywe, a zresztą w najlepszym razie nie dają żadnej gwarancji. — We Lwowie przed kilku dniami pewna krupiarka nabywszy taki „Ratenbrief" od ajenta, wygrała znaczniejszą kwotę i udała się do niego, ażeby jej w zamian za „Ratenbrief" oddał los oryginalny. Tymczasem wręczył jej ajent w miejsce kompensaty nowy jakiś los niemiecki, a krupiarka nie może się teraz upomnieć o los wzmiankowany, bo nie ma żadnego dowodu, żadnego dokumentu. W większych miastach powinna policja zwrócić baczną uwagę na te nadużycia, a na prowincji żandarmerja.

(nt) **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się dnia 21. bm. o godz. 3 z południa w lokalnościach „Koła."

(nt) **Wezwanie.** Wydział Towarz. bratniej pomocy słuchaczów akademji technicznej we Lwowie wzywa wszystkich dłużników Towarz., aby celem wyrównania swych rachunków zgłosili się do wydziału. Z uwagi, iż kilkakrotne wezwania wydziału pozostawały bez żadnego skutku, wydział oświadcza niniejszem, że z dniem 10 lutego br. ogłosi nazwiska swoich dłużników we wszystkich dziennikach krajowych. Gdyby zaś i na tego rodzaju wezwanie dłużnicy nie odpowiedzieli, wydział bezzwłocznie po upływie wymienionego terminu odda tę sprawę sądowi.

(z.) **Kradzież.** W sobotę wieczór dobył się wyrobnik Józef Niziński w kamienicy p. l. 28 przy ulicy Bożniczej do piwnicy kupca Gellera, odkręcił kłódkę od drzwi i zabrał ztamtąd beczułkę kapusty, beczułkę z ogórkami i pięć worków z płachtą. Złodzieja sprowadzono w niedzielę do policji, gdzie się przyznał do winy.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 16go „Aida" opera w 4 aktach i 7 obrazach. W partji Amnerydy wystąpi pani R.

(nt) Na scenie tutejszej przygotowują obecnie przedstawienie „Dwóch blizn", drugiej pośmiertnej komedji hr. Al. Fredry i słynnej komedji pp. Belot i Daudet p. t. „Tromont senior i Rissler junior" przedstawionej z powodzeniem w wiedeńskim teatrze zamkowym. „Dwie blizny" są już przygotowane i będą przedstawione, skoro tylko wyzdrowieje pani Aszperger, która gra w tej komedji rolę Kasztelanowej.

Dnia 14. bm. przybył do Lwowa p. Cieślewski z Warszawy i wystąpi po raz piewszy dnia 18. bm. w operze Moniuszki „Straszny dwór."

Zgromadzenie przedwyborcze w niedzielę na godzinę 3. zapowiedziane rozpoczęło się dopiero około godz. 4. popołudniu; tak powoli zbierali się wyborcy, i rzeczywiście mało ich się zebrało. P. Wieczyńskiego obrano przewodniczącym. Na sekretarzy powołał on pp. Gubrynowicza, Gromana, Moszczańskiego i Gerstmana. Na porządku dziennym wybór komitetu przedwyborczego. Przedtem jednak zabiera głos K u l c z y c k i Teodor, radny, i uważając za swój obowiązek zdać sprawę z czynności swoich i swoich kolegów w ubiegłej kadencji, określa tę działalność krótko, i kładzie szczególny nacisk na to, że Rada postarała się o budowę kilku gmachów szkolnych, czyniąc zadość naglącej potrzebie, wystarała się u rządu o 4-te gimnazjum, wybudowała bazar, rzeźnię - zaopatrywała miasto na bardzo znacznych przestrzeniach w bruki itp., a zatem rozwinęła czynność pożyteczną.

Dyskusja otwarta — rzekł przewodniczący po przemowie radnego Kulczyckiego. Długa pauza nastała, a gdy nikt głosu nie zabierał, więc zgłosił się R e w a k o w i c z Henryk i przemówił jak następuje: Jeżeli p. radny Kulczycki przemówił imieniem kolegów swoich, to ja ośmielam się zabrać głos w imieniu bardzo licznego grona wyborców. Cieszy mnie, że odmiennie od postępowania dotychczasowego dano pochop do dyskusji nad sprawami miejskiemi; dyskusję taką uważam za potrzebną, gdyż urzędowanie Rady ustępującej podlegało wielokrotnie gorzkim zarzutom, które nieraz uwłaczały nawet powadze władzy autonomicznej. Swobodna i otwarta krytyka może naprawić niejedno złe, i ochronić władzę od pokątnych ataków. Podług mojego zdania jedynym słusznym zarzutem, jaki można uczynić reprezentacji dotychczasowej, jest b r a k i n i c j a t y w y, brak planu wyraźnego, chociaż i ten zarzut mocno łagodnieje wobec dziwnego faktu, że samo obywatelstwo mało interesuje się swojemi najżywotniejszemi sprawami; popatrzcie na dzisiejsze zgromadzenie: garstka obecnych o połowę mniejsza, niż skład komitetu do którego wyboru mamy przystąpić. P. Kulczycki, do głównych zasług b. Rady zaliczył wystawienie kilku budynków szkolnych. Nie przeczę, że to jest zasługą, ale inicjatywa do tego nie wyszła od tej Rady, o której mowa. Dawniejsze to pomysły, ale czy wykonanie ich zaradziło dotkliwym brakom, to inne pytanie. Zwracam uwagę, że mamy ustawę, która orzeka p r z y m u s s z k o l n y. Przymus ten we Lwowie nie tylko nie wykonuje się, ale nawet wykonanym być nie może z tej prostej przyczyny, że jest brak szkół. Gdyby się chciano zabrać energicznie do wykonania przymusu szkolnego, to wypędzonoby z domów mnóstwo dzieci, ale dzieci te nie mogłyby pójść do szkoły. Wszystkie bowiem szkoły istniejące są nad wszelki wyraz przepełnione. Dochodzi do pięciu paralelek w jednej klasie. Dzieci i profesorowie się męczą. Jakkolwiek tedy dobrze zrobiono, że wybudowano gimnazjum i szkołę realną, to jednak w kierunku zaradzenia naglącej potrzebie co do p o m n o ż e n i a, co do u t w o r z e n i a n o w y c h s z k ó ł l u d o w y c h nic nie uczyniono, i w skutek tego stolica kraju, która powinna być gminą wzorową, znajduje się w położeniu niepochlebniejszem od najlichszej wsi huculskiej. Nie może wykonać przymusu szkolnego, i p o ł o w a d z i e c i, z n a j d u j ą c y c h s i ę w w i e k u o b o w i ą z k o w y m d o f r e k w e n c j i s z k o l n e j (tj. od 6—14 lat) n i e c h o d z i, b o n i e m o ż e c h o d z i ć d o s z k o ł y (Senzacja). Że tak jest, potwierdzi wam to biuro statystyczne.

Oprócz tego miasto ani jednej żeńskiej szkoły średniej i wyższej nie ma, a jaka tego potrzeba, to się pokazało przy zeszłorocznych zapisach do Benedyktynek i Ormianek. Wykształcenie kobiety, będącej duszą ogniska domowego, a więc w dalszej konsekwencji duszą ogniska narodowego — zaniedbane, i jeżeli będziemy czekać na zaradę od rządu, to możemy czekać do dnia sądnego.

Wiem bardzo dobrze, że na to wszystko potrzeba pieniędzy. Była mowa o wielkiej pożyczce, ale i bez tego się obeszło. Spróbowano mniejszej pożyczki i wystawiono dwa gmachy dla szkół średnich, bardzo potrzebne, choć niechwalebnie świadczące o stylu i estetyce architektonicznej we Lwowie. Dla ustalenia zaś funduszu szkolnego zaprowadzono podatek czynszowy, z którego dochód w znaczniejszej części przeznaczony jest na szkoły. Zarzutów czynionych zaprowadzeniu tego podatku nie podzielam; jak potrzeba ofiar, to nie ma rady, ale jeżeli dotykam tej sprawy, to jedynie dla tego, aby z największą stanowczością wystąpić przeciwko rozkładowi tego podatku. Można mi powiedzieć: matematyka dowodzi, że równą zastosowano skalę, bo skalę procentową. Śmiem twierdzić, że skala procentowa nie jest równą ani słuszną. Biedak na przedmieściu, mieszkający w zawilgoconym suterenie, gdzie jego dzieci z góry są skazane na suchoty, płaci tyle co lokator eleganckiego pokoiku w śródmieściu. A czyniąc porównanie pomiędzy tym, który od czynszu 10 guld. miesięcznie płaci 50 ct., a tym, który od czynszu 100 guld. miesięcznie płaci 5 guld., twierdzę, że ten ostatni dla pokrycia tego wydatku co najwięcej musi zrzec się przyjemności wypicia jednej butelki szampana, podczas kiedy pierwszemu nie stanie na dwa bochenki chleba dla głodnych dzieci (oklaski). Głosów przeciwko takiemu rozkładowi podnoszonych nie uwzględniono, podobnie jak przy zaprowadzeniu podatku od psów nie zrobiono wyjątku dla psów łańcuchowych na przedmieściach, pozbawionych wszelkiego bezpieczeństwa, bo tam żadna żywa dusza policyjna nigdy nie zagląda. Reforma w tym przedmiocie jest konieczna. Należy pewną kwotę czynszu np. 150 guld. uwolnić od opłaty zupełnie, skalę 5% wą zatrzymać do pewnej kwoty dalszej, tudzież uwzględnić lokale warstatowe i sklepowe, a natomiast podwoić lub nawet potroić skalę od pomieszkań większych i luksusowych (brawo). Trzecią sprawą, która mi cięży na sercu, jest także los klasy pracującej i biednej. Przed kilku miesiącami magistrat wydał surowe rozporządzenie przeciwko pokątnym domom zastawniczym, których jest mnóstwo. Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby magistrat był pomyślał o zastąpieniu tych zakładów zakładem publicznym. A tak biednej ludności, nie posiadającej żadnych kosztowności ani papierów wartościowych, które można spieniężać w bankach, zamknięto lub utrudniono jedyną możność ratowania się w chwili niedostatku lub bezzarobkowości. O nędzy na przedmieściach panującej, my tu w śródmieściu nie mamy pojęcia panowie.

Przypomnę panom słotny maj zeszłoroczny i połowę czerwca; wszelki ruch budowniczy był zastanowiony; 6 tygodni bezzarobkowości sprawiły to, że po przedmieściach okropna bieda panowała, a zgłodniałe dzieci jak cienie snuły się po domach, błagając o kawałek chleba lub łyżkę rosołu. Trzeba znać te stosunki, trzeba pójść do tych zaułków, zdjąć pychę z serca i zaglądnąć do środka, a nie siedzieć w biurach — aby ocenić należycie myśl, jaką podaję. Wiadomo, że utworzenie domu zastawniczego chciano uskutecznić drogą stowarzyszenia zarobkowego, ale to trudna i długa historja, podczas kiedy gmina mając gotówkę lub możność taniego jej dostania, np. z kasy oszczędności, może w lokalach ratuszowych (po ustąpieniu się szkoły realnej) założyć własny dom zastawniczy, otwarty w godzinach popołudniowych, a więc mogący być zawiadywanym przez urzędników, którzy gdzie indziej kończą swoje obowiązki o godzinie 2. popołudniu, i mogliby funkcjonować za taniem dodatkowem wynagrodzeniem. Dodam, że aby dom taki rzeczywiście tylko potrzebie biednych odpowiadał, ograniczyłbym maximum dawanych pożyczek. Te trzy sprawy zalecam przyszłej reprezentacji.

Mógłbym jeszcze cały szereg spraw poruszyć w ten sam sposób, ale może to uczynią kompetentniejsze usta. Wspomnę tylko jeszcze o tem, że w dotychczasowej Radzie praktykował się jak zawsze oburzający zwyczaj, że przy kandydowaniu na posady miejskie, a szczególnie nauczycielskie, dawano się wizytować i prosić o protekcję — co ubliża godności człowieczej i godności władzy autonomicznej. (Oklaski).

Radny P i ą t k o w s k i Feliks wystąpił z krótką obroną b. Rady.

Radny G r o m a n, który następnie zabrał głos, ubolewa że pochwała działalności ustępującej rady miejskiej pochodzi od członków tejże rady a nie od wyborców, których uznanie byłoby właściwszem, stwierdza, że zarzuty i żądania podniesione przez p. Rewakowicza są bardzo słuszne i powinne być uwzględnione. Brak inicjatywy daje się istotnie czuć, a to z powodu, że najpierw ciało tak liczne jak rada, ze 100 członków składające się, jest nadto ociężałem; powtóre, że między temi 60 nic nie robią, a między pozostającemi 40 połowa jest konserwatywną i chce wszystko pozostawić b e i m A l t e n. Zresztą inicjatywa członków rady znacznie jest krępowaną nieporparciem jej ze strony magistratu i tak projekt na zmianę gospodarki dotychczasowej dóbr, które przynoszą $1^1/_2$ procentu dopiero po 3 latach wędrówki po biurach, departamentach i komisjach, przyjdzie pod obrady rady. Również słusznym jest zarzut p. Rewakowicza, aby dla najbiedniejszej klasy, która płaci do 150 lub 200 guld. czynszu, podatek czynszowy znieść lub zniżyć. Owoż był już podobny wniosek uczyniony, lecz w takim razie izraelici nawet zamożni, którzy fasjonują bardzo nisko swe czynsze, byliby prawie zupełnie uwolnieni. Co zaś do szkół, to istotnie wybudowano kilka gmachów, lecz liczby szkół nie pomnożono, o co właściwie p. Rewak. chodzi; co zaś do przymusu szkolnego, to mieszkańcy otrzymują wykazy dzieci obowiązanych do uczęszczania szkół i wysełają takowe, lecz wykazy te idą *ad acta*, a o przeprowadzenie przymusu nikt się nie troszczy, mimo, że bez tego każdy widzi, iż nie postąpimy w oświacie. Jedynem pomnożeniem szkół było uchwalenie wyższej szkoły żeńskiej, która atoli jest niedostateczną dla coraz więcej uczącej się liczby garnącej się do nauki młodzieży żeńskiej. Gdy będzie przeprowadzony przymus szkolny, muszą co najmniej powstać dwie nowe szkoły ludowe, a to szczególnie na Krakowskiem. W ogóle cieszyć się należy, że p. Rewakowicz wystąpił z jakąś krytyką i należy prosić innych wyborców, aby swoje słuszne zażalenia i zarzuty wnieśli przed zgromadzenie, coby potem dla kandydatów dla przyszłej rady posłużyło za wskazówkę ich działalności. W skutek tego p. F e c h t e r podniósł niektóre braki w czyszczeniu miasta i brukowaniu, które uniemożliwiają w niektórych ulicach przedmieścia komunikację i dla tego prosi, aby z każdego dalszego przedmieścia najmniej jednego oczytanych obywateli powołać do rady miejskiej.

R e w a k o w i c z ponownie stając w obronie wykazywaniu konieczności reform, poruszył między innemi także potrzebę opieki nad szkołami ludowemi po przedmieściach, gdyż po zniesieniu rad miejscowych nikt tam już nie czuwa nad tem, by biedne dzieci zaopatrywać w odzież, książki (co chwila zmieniane) itp., jak to na przedmieściu Żółkiewskiem czynił zacny obywatel Mojżesz Berger, dobierając sobie do pomocy gorliwych ludzi.

W kwestji szkół zabierali jeszcze głos pp. Gerstman i Żuliński, poczem przystąpiono do wyboru komitetu.

Jak słyszymy, jest zamiar pomiędzy wyborcami uwolnić Radą na przyszłość od kilku intrygantów i ludzi bez charakteru, siedzących zwykle na wszystkich stołkach.

Posiedzenie komitetu jutro 17go.

Z Poznania. Dnia 24. stycznia r. b. rozdzieloną zostanie pomiędzy wierzycieli Tellusowych prywatna masa konkursowa Stanisława hr. Platera w Wolsztynie, dająca 8 procent dywidendy.

Peszt 12 stycznia. (Stowarzyszenie bratniej pomocy Polaków w Budapeszcie.) Rachunek dochodów i rozchodów od 25 marca do 30 grudnia 1876. Dochód gld. 314·76.

Majątek stowarz. składa się: a) w kasie oszcz. (fer. Jozef varos) 40 gld.; b) w kasie oszcz. (Hazai) 410·74; c) w kasie oszcz. [illegible] chorągw. 119·96; d) w kasie oszcz. fundusz rezerwowy 41·30; e) w wydanych pożyczkach na podstawy 3·4; f) w biletach kąpielowych 3·45; g) w gotówce u skarbnika 114·62; razem 765·7; h) w niepewnych pożyczkach wydano w latach 1872—1874 gld. 168·16; razem gld. 933·23.

Prócz wyliczonego majątku w kwocie 933·23 wynosi wartość biblioteki i sprzętów 500 gld. Ogólny majątek Stowarz. wynosi gld. 1433·23.

(s.) **Czerniajew** przyjechawszy do Bodenbach, zaprotestował raz jeszcze przeciwko swemu wydaleniu i oświadczył, że dalej nie pojedzie; wszelako gdy mu komisarz policji kategorycznie oświadczył, że go do tego zmusić potrafi, zdecydował się ruszyć w dalszą drogę. Wydalenie Czerniajewa nastąpiło na podstawie rozporządzenia Hohenwarta które orzeka, że każdy cudzoziemiec przyczyniający się w jakikolwiek sposób do zakłócenia porządku publicznego, powinien być niezwłocznie wydalony. — W Pradze uwięziono ogółem 25 osób. Członkowie klubu czeskiego jadą za Czerniajewem do Drezna aby mu wręczyć szablę honorową! Czesi widocznie nie wiedzą co czynią wręczając szablę honorową jenerałowi, który przegrał wszystkie bitwy, zdezorganizował armję serbską i nie zdał rachunku blisko z dwóch miljonów składkowych pieniędzy!

(s.) **Studenci węgierscy** wręczyli w Stambule d. 13. b. m. szablę honorową Abdul-Kerimowi paszy. Była właśnie wielka parada wojskowa; gdy studenci przejeżdżali, wszyscy żołnierze prezentowali broń. W obecności kilku oficerów sztabowych i notablów, Abdul-Kerim przyjął deputację. Na mowę przewódcy, odpowiedział nadzwyczaj skromnie i nie bez pewnego zakłopotania. „Wojna — rzekł między innemi — może być tylko wtedy usprawiedliwioną, gdy jest prowadzona dla moralności i sprawiedliwości, jak to właśnie miało miejsce w ostatniej wojnie. Dla tego dziękuję za sympatję i przyjmuję szablę." Po tem nastąpiło uroczyste przyjęcie u ministra wojny.

(s.) **Pierwszy bal** w wielkiej Operze paryskiej odbył się, jak donosi telegram, d. 14. b. m. tj. ubiegłej niedzieli. Na balu było 5000 osób, a Jana Straussa przyjmowano z owacjami. Po trzykroć musiał powtarzać walce „An der blauen Donau". Dochód z balu wynosił 80.000 franków.

(nt) **Taniec grecki.** Na balu u jednej z dam klasowych progimnazjum w Kownie, grono bawiących się zaczęło tańczyć nowo wynaleziony taniec grecki, podczas którego tancerze dawali ognia z rewolwerów pustemi nabojami. Fatalność chciała, że jeden z oficerów przez omyłkę wystrzelił z pistoletu nabitego kulą i ranił w nogę pannę Kruszynin, nauczycielkę gimnazjum, której zapewne na zawsze odechce się „greckiego tańca."

(w) **Curiosum pedagogiczne w Niemczech.** Pod tytułem: „Wzorowa książka do czytania dla szkół elementarnych", zamieściła berlińska *Gegenwart* artykuł, z którego łatwo powziąć można wyobrażenie, w jak opłakania godnym stanie znajdować się muszą ludowe szkoły w Prusiech, chociaż o ich doskonałości Niemcy tyle mówią. Oto wyjątki tego artykułu, a względnie z owej książki elementarnej, przeznaczonej dla pouczenia młodzieży ludowej: 1. Nogać jest lewem ramieniem Wisły u ujścia tejże do moża; 2) Oświata ludu jest w Niemczech ogólną. Przemysł, handel, sztuki i nauki pielęgnow

---

stchórzył — pozwól mi zadać ci kilka pytań filozoficznych, nad rozwiązaniem których napróżno suszę głowę. Bo to widzisz, zawsze jest rzecz ciekawa, nawet dla powieściopisarza, który rzucił powieść a zająć się ekonomją polityczną, zawsze jest rzecz ciekawa, ta wasza miłość. Chciałbym ją zbadać, pojąć jej rozwój i skutki.

— Możesz mówić, odrzekł Ludwik.

— Kochasz więc zawsze i zawsze z jednakową namiętnością tę pannę d'Ervillers?

— Tak.

— I miłość do tego cię doprowadziła, że z całą zimną krwią zamierzyłeś był sobie zabić największego przyjaciela twego?

— Nie powiem tego, że z krwią zimną, ale że chciałem zabić, to prawda.

Leon się uśmiechnął.

— I są ludzie na świecie, co nazywają miłość uczuciem bozkiem! rzekł Leon.

Zamyślił się i puścił kilka kłębów dymu.

— A wiesz ty mój drogi, mówił dalej Leon, że można byłoby ciebie za szkłem postawić, jak jaką osobliwość rzadką?

— Mnie?

— Ależ najnaturalniej!.. Jak to! masz trzydzieści lat, urodziłeś się i wychowałeś w Paryżu, jak każdy z nas, miałeś różne miłostki, znałeś różne kobiety, znasz świat jednem słowem, i ty dotąd, pomimo tego, zdolen jesteś tak się zakować?!... Ależ mój drogi, jesteś prawdziwie ostatnim okazem rasy dawno zaginionej!... Jakiś pleconaurus, mastodont, czy co! Jakiś mamut miłości.

Ludwik westchnął.

— Jak widzę, nigdy nie kochałeś; jeżelibyś kiedy kochał, nie szydziłbyś tak ze mnie, rzekł Ludwik.

— Ależ i ja kochałem, odpowiedział Leon, alem był wtenczas tak młody! Prawie już nie pamiętam o tem. Opowiem ci jednak, kiedy chcesz. Miałem wtenczas prawie lat dwadzieścia. Jakie było wprzód me życie? nie chcę już nawet wspominać. Ot zwyczajnie jak życie każdego biednego chłopca w Paryżu, co to ma pewne zdolności i ani grosza w kieszeni. Życie podobne, to Odyssea nędzy! Ileż walk trzeba było stoczyć, ile przecierpieć!... Razu pewnego Julcia, dziewczyna jak jagódka świeżo w rosie skąpana, mówi mi, że mnie kocha; szalałem za nią trzy miesiące, zgodziła się nareszcie przyjść do mnie. Nie posiadałem się z radości!... Myślę, jak tu ją przyjąć, aż wtem odbieram karteczkę z redakcji. Redaktor pisze mi, ażebym czemprędzej przychodził, że nagle wypadła potrzeba napisać jakiś artykuł w bardzo ważnej sprawie, i że na mnie liczy, a ja właśnie przed godziną uwolniłem się był umyślnie, ażeby wieczor miec ten dla Julci! Co począć?!.... Pójść. — Julcia nie zastawszy mię na porę umówioną drugi raz nie przyjdzie; nie pójść? — można miejsce utracić, t. j. chleba kawałek. Poszedłem i zasiadłem do pracy. Ale jakem pisał, co się ze mną działo!... nie potrzebuję tłumaczyć. Co chwila spoglądałem na zegar, rwały się myśli w głowie, a tu trzeba pisać!... Gdy uderzyła godzina, w której Julcia przyjść miała, dwie łzy upadły na papier. I oprócz tych dwóch padły i inne, ale ja byłem ubogi, bardzo ubogi, nieznany, bez protekcji, sam jeden w tym tłumie ludzkim, co się Paryżem nazywa, i musiałem pracować. Zadałem gwałt sercu, i zdobyłem pozycję w świecie!.... Ten, kto chce kochać, powinien być bogatym. Ludziom ubogim, miłość wzbroniona. Czasu na nią nie mają. Gdybyś był zmuszony tak jak ja pracować na kawałek chleba, panna d' Erwillers, chociaż tak piękna, byłaby dla ciebie jak oto ten ptak, co przed nami leci. Widzimy go jak leci, ale żaden z nas nie pomyśli za nim się uganiać!

Zaciągnął się cygarem Leon i położył rękę na ramieniu Ludwika. (C. d. n.)

ne są w tem państwie rzetelniej, niżeli to się dzieje w innych narodów; 3) Wirtembergję zamieszkują Alemani; 4) Gibraltar jest wyspą europejską a zostaje pod panowaniem angielskiem; 5) W Turcji europejskiej są Osmani panującym narodem: atoli większość stanowią tam ludy romańskiego, słowiańskiego i niemieckiego pochodzenia; 6) Wyspy azyatyckie położone pod równikiem, mają wieczystą wiosnę; 7) Bucharja i Chiwa mają po dziś dzień targi na niewolników; 8) Zjednoczone stany północnej Ameryki są 25 razy tak duże jak Prusy, mają jednak zaledwie połowę tyleż ludności; 9) Charakterystycznem zwierzem A[illegible] jest obok lwa i małpy tygrys; 10) W starej [illegible] ojczyźnie zostali Pelazgowie przez Helennów pod wodzą [illegible] eukaliona z siedzib swoich wyparci; 11) Rzym[illegible] nie zabawili nigdy dłużej czas na pra[illegible] wym [illegible] Renu; 12) Panowanie Ostrogotów w Italji zasłynęło na wzmiankę; 13) Cesarz niemiecki Konrad IV. nie istniał nigdy; 14) Cesarz Wacław został zdetronizowany za to, iż rozkazał był utopić w Mołdawie wikarjusza Jana Pomuka. 15) Jest rzeczą zupełnie obojętną, czy jakie zdarzenie historyczne z życia Piotra Wielkiego, zostanie położone na karb tegoż lub dajmy na to Karola XII szwedzkiego; 16) Pomiędzy rokiem 1763 a 1778 leży przestrzeń czasu 23 letnia." Powyższe urywki wyjęte są z aprobowanego urzędownie i powszechnie w szkołach używanego „Podręcznika dla nauki geografji, historji, historji naturalnej i fizyki w szkołach ludowych".

Wspomniona na początku „wzorowa książka do czytania dla szkół elementarnych" została opracowana z polecenia i z współdziałaniem miejskiej deputacji szkolnej we Wrocławiu. Na kartce tytułowej wypisane nazwiska 4 rektorów i nauczyciela. „Sapienti sat."

(w) **Indyjski tytuł cesarski.** W jednym z dzienników wiedeńskich opowiada jakiś nieznajomy historyk czy facecjonista, z okazji przyjęcia przez królowę Wiktorję tytułu cesarzowej Indyj, następujący fakt: Nadir Szach, władca Persji, w połowie XVIII wieku (um. 1747) przedsięwziął był w r. 1738 wielką wyprawę na Indje. Zamiarem jego było podbić je i osadzić na tronie swojego najmłodszego syna, 2-letniego podówczas Alego. Na czele licznych zastępów wkroczył w granice Indyj, dotarł zwycięsko aż do Delhi i po krwawej walce zdobył tę stolicę wielkiego Moguła. Wieczorem tegoż dnia wkroczył w tryumfalnym pochodzie do miasta, a nazajutrz z rana zgromadził naokoło siebie wszystkich wyższych oficerów swej armji i miał się do nich odezwać w te pamiętne słowa: „Idźcie teraz na ulice miasta i mordujcie, palcie, rabujcie do woli, byście się zbogacili temi skarbami, które tu nagromadzone leżą." Spodziewać się można, że żołnierze z ochotą usłuchali tego rozkazu. Atoli wnet potem przyszła silna odsiecz, która go zmusiła do spiesznego opuszczenia zdobytego miasta. Powróciwszy do Persji, odłożył myśl zdobycia Indyj do lepszych czasów. Tymczasem w kilka lat potem Nadir szach i wielu członków panującej rodziny zginęło z ręki skrytobójców, i tylko cudem prawie uratowany został wspomniony mały Ali, którego ojciec, jak wyżej wspomnieliśmy, przeznaczył był na cesarza Indyj. Sierotę przywieziono do Konstantynopola a później do Semlina, gdzie go umieszczono dla udzielenia mu edukacji. Cesarzowa austrjacka Marja-Teresa dowiedziawszy się o nim, wzięła go w swoją opiekę, kazała ochrzcić, kształcić i później nadała mu tytuł „barona de Semelin." Służąc w [illegible] armji austrjackiej, odznaczył się on chlubnie [illegible] wojny 7-letniej i umarł w podeszłym wieku z [illegible] ńcem minionego stulecia. Dzieci nie zostawił a[illegible] naleziono po nim zajmujące papiery, między niem[illegible] własnoręczne pisma Nadira Szacha, które podono [illegible] dują się w prywatnem archiwum cesarza austrjackiego.

(w) **Tajemnicza historja.** W Madrycie wywołało ogromną senzację zdarzenie, którego tajemniczych pobudek mimo skrzętnych zabiegów policji nie zdołano dotychczas wyświecić. Niejaki Don Ramero del Puente, potomek znakomitej rodziny, elegancki kawaler, należący do złotej młodzieży madryckiej, zamierzał wieczorem w wilję Bożego narodzenia wyjść z domu na wizytę, gdy przyszła doń młoda cyganka, znana mu pod imieniem Celestyna, i wśród niezliczonych komplementów wręczyła mu pakiecik z marcypanem, wrzekomo pochodzący od pewnej damy, co dodać trzeba, w Hiszpanji uchodzi za wyraz oświadczenia miłości. Na darmo szukał w skrzynce za liścikiem lub biletem obdarowany marcypanem kawaler, a że było już dość późno, więc wyszedł z domu zostawiając na stole nietknięte ciastko i małego pieska w pokoju. Zaledwie stanął na ulicy, został napadnięty przez niejakiego Baldomera Vinagrera z nożem w ręku i okrzykiem: „Nie chciałeś zjeść marcypana, pokosztuj więc jak żelazo smakuje!" Koszulka pancerna, którą przezorny Puente nosił zawsze na ciele, uratowała mu życie, a bandytę schwycili dwaj mimo przechodzący żołnierze. Powróciwszy po kilku godzinach do domu, zastał Puente swojego pieska nieżywego a marcypan trochę nadgryziony, który nazajutrz poddany chemicznemu rozbiorowi wykazał, że nie tylko przesiąknięty był kwasem pruskim, ale zawierał także sporą ilość arszeniku. Sprawa ta narobiła w Madrycie wiele hałasu, gdyż Puente był w ostatnich czasach faworytem eks-królowej Izabeli, i dopiero po jej powrocie do Hiszpanji na rozkaz króla Alfonsa otrzymał dymisję z tego stanowiska. Powiadają, że morderca odebrał sobie życie w więzieniu.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 13. bm. **Edykta.** Sąd krajowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru firmy Arona Eibenschütza, właściciela kantoru wekslarskiego i handlu korzennego w Krakowie. — Sąd obwodowy w Kołomyi uwiadamia małżonków Stanisława i Julję Gryglewskich, iż egzekucyjne prawo zastawu na zaspokojenie rzetelności 500 złr. na części realności pod l. 11¼ w Kołomyi dozwolonem zostało. Kuratorem ustanowiony dr. Maramorosch. — Sąd krajowy we Lwowie zniósł otworzony konkurs wierzycieli do majątku Adama hr. Komorowskiego. — Sąd obwodowy w Tarnopolu uznał Piotra Witryka z Zabłotówki (powiat Czortków) marnotrawcą. Kurator Antoni Fedorciów. — Sąd krajowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru firmy Stanisława Andrzeja Krzyżanowskiego, właściciela księgarni w Krakowie. — Sąd krajowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru firmy Ernestyny Lustig, właścicielki wyrobu i handlu sukień męskich w Krakowie; Emanuela Löwenfelda, właściciela fabryki spirytusu w Chrzanowie; Romana Drobnera, właściciela towarów korzennych i różnych trunków w Krakowie; Dawida Apfla, właściciela handlu leguminami w Krakowie. — **Licytacje.** Dobra Hoszow i Hoszowczyk w powiecie liskim, 19. lutego. Cena wywołania 21.784 złr. 50 ct. — Część dóbr Pleśna „Majchrowiczówka" zwanej (powiat Tarnopol). Cena wywołania 10.000 zl. — Realność pod l. 98 w Derewaczu (powiat Szczerzec). Cena wywołania 3805 zł. — Realność pod l. 29 w Oświęcimie. Cena wywołania 3500 zł. — Realność pod l. 127 w Zagrobeli (powiat Tarnopol. Cena wywołania 423 zł. — Realność pod l. 23 w Hrycowcach (powiat Zbaraż). Cena wywołania 800 zł. — Dobra miasta Złoczowa z przedmieściami, 19. marca, 16. kwietnia i 18. maja. Cena wywołania 62.000 zł.

Dział literacko-artystyczny.

(nt) *Album posłów* polskich na sejmie pruskim i parlamencie niemieckim od r. 1873 do 1876. Nakładem Księgarni Nowej w Toruniu wyszedł zeszyt pierwszy tego album i zawiera prócz przedmowy portrety pp. Łyskowskiego, Niegolewskiego i życiorys pierwszego z wymienionych. Zeszyty wychodzić będą w miesięcznych odstępach i zawierać w sobie będą życiorysy wszystkich posłów w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim od r. 1873—1876 oraz ich portrety.

Popularność w takiego rodzaju wydawnictwach jest głównym celem; pod płaszczem jej przechodzą do nas prawdy święte i zasady wzniosłe, i tym sposobem pióro i ołówek spełniają swoje humanitarne zadanie. Powodem nakładcy, iż wybrał tylko posłów z kadencji od r. 1873—1876, jest ta ważna okoliczność, że w tej właśnie kadencji społeczeństwo polskie pod rządem pruskim zostające utraciło resztę przysługujących mu z traktatów praw samoistności, i że tej reszty legalni obrońcy nasi bronili tak, jak przystało na Polaków i mężów stanu. Ogólna redakcja Albumu nie posiada najmniejszych cech jakiejkolwiek stronniczej tendencji i prócz uczciwej, szczerej i patrjotycznej myśli, nic więcej nie ma na celu.

Dział rolniczy.

O ustaleniu wydm piaszczystych

napisał

J. G.

Czyjeż oko nie zostało nieprzyjemnie dotknięte, gdy jadąc koleją w porze letniej od Przemyśla do Lwowa, ujrzało całe obszary wydm piaszczystych, leżących nietylko bezużytecznym odłogiem, ale zasypujące coraz dalej przyległe urodzajne łany? Nasze oczy już się może do tego widoku przyzwyczaiły, ale kto po raz pierwszy Galicję zwiedza, nieszczególne musi wywieść wyobrażenie o naszej gospodarse i korzystaniu z ziemi. Wprawdzie już wiele pisano i robiono eksperymentów w celu ustalenia wydm, ale przyznam się, że chociaż nietylko nad linją kolei Karola Ludwika dało mi się spostrzegać daleko większe tego rodzaju Sahary, nie widziałem żadnej w tym kierunku podjętej pracy.

Wprawdzie po różnych pismach dotyczących rolnictwa i leśnictwa i na ten skopuł podawano różnie praktykowane środki, pomimo tego jednak dzielę się z tymi, których to obchodzić może własnem doświadczeniem.

Powiat Olkuski w Kongresówce, chociaż w łonie ziemi kryje nieprzebrane skarby a znaczna część powierzchni nazwana polską Szwajcarją, grzeszył jednak tem, że wydm piaszczystych miał stosunkowo za wiele, a zapewne i dotąd mu na takowych nie zbywa. Pierwszy, który do tej plagi rąk przyłożył, był ś. p. Piotr Steinkeller, znany z zasług i wielkich chęci zaszczepienia przemysłu fabrycznego w Polsce kongresowej. W roku 1840, będąc właścicielem dóbr i miasta Żarek, pierwszy zamienił kilkaset mórg piaszczystej puszczy na najbujniejsze łąki, nawodniane systemem składowym angielskim. Chociaż rezultat okazał się w końcu świetnym, system ten nie do każdej miejscowości dał się zastosować i wymagał znacznego kapitału nakładowego. Impuls jednak raz dany, z tak namacalnym skutkiem, nie przebrzmiał bez echa tem więcej, gdy właścicielom ziemi każdy rok uszczuplał urodzajnej gleby; bo wały piaskowe coraz dalej się posuwały. Wpadano na rozmaite pomysły nowe i zastosowywano już gdziekolwiek praktykowane. Lecz wszystkie zbiorowo, albo się tylko w części udawały, lub też zupełnie chybiały celu.

Robiąc częste wycieczki, zastanawiałem się również, bo i mnie ta plaga dotykała; aż nareszcie rozwiązałem szczęśliwie zadanie i wkrótce nietylko u siebie, ale w dobrach Potoka złotego pod miastem Janowem, na kilkudziesięciu morgach zastosowałem i środek ten jako najpewniejszy i najtańszy podaję.

Chcąc wydmę piaszczystą ustalić, potrzeba najprzód zbadać główny kierunek panujących wiatrów; następnie grodzą się na metra wysokie płoty z gałęzi iglastych, łoziny, lub jakiegobądź chrustu, w kierunku skośnym do panujących wiatrów. Jeżeli jest wielki obszar, w odstępach dziesięciosążniowych, jeżeli mniejszy w sześciosążniowych. Praca ta wykonuje się zaraz z wiosną, gdy tylko śniegi zginą. Następnie, pomiędzy temi płotami sadzi się w odstępach łokciowych rzędami wierzbinę, lecz nie grubszą jak na cal średnicy, zostawiając pieniek nad ziemią dwie stopy wysoki. W drugim rzędzie i takim samym oddaleniu sadzonki brzozowe, w trzecim znowu wierzbinę, w czwartym sośninę, w piątym wierzbinę i tak dalej, przegradzając zawsze na przemian brzozę, sosnę, wierzbą. Skutek jest jasny, bo wierzba, puszczając najprędzej i najbujniejsze pędy, staje się ochroną dla brzozy i sosny i zasłania młode towarzyszki od prądu silnych wiatrów, które już po części siłę swą na płotach straciły. Jeżeli wiatry przy posusze były częste, w takim razie piasek obsypuje jednę stronę płotu i tworzy aż do wierzchu wał, przez co cała powierzchnia wydmy przybrała figurę falowatą. A że przy płocie przypada szereg wierzby, piasek jej nic nie szkodzi i pędy wydobywają się na wierzch.

W następnym roku, potrzeba płot pierwszy, jeżeli do samej góry piaskiem zasypany, na łokieć wyżej wygrodzić, a skarpę obsadzić gęsto wierzbiną, tak, jak wyż wskazałem. Jeżeli pędy wierzby w wewnętrznych rzędach są za gęste, takowe się obcina, aby brzozy i sosny nie zagłuszały.

W drugim roku można już bezpiecznie posiać odpowiednie trawy, które zaczynają ziemię zadarniać. W trzecim roku, jeżeli wierzba zbyt bójnie rośnie, wycina się co drugi rząd. W czwartym, a najpóźniej w piątym roku, niszczy się ostatnie rzędy wierzby.

Obszar ten wydmy ustalony w ten sposób w roku 1857, przedstawia obecnie drzewostan tak piękny, jakiego sobie tylko leśnik życzyć może.

W miejscowościach, gdzieby nabycie sadzonek brzozy i sosny nastręczało trudności, radzą użyć łoziny i tak zwanego złotaku, które przy rozwijającem się obecnie u nas koszykarstwie, mogą corocznie przynieść właścicielowi stały i pewny dochód.

W kilku innych miejscowościach, widząc praktyczność tego środka, uskuteczniano tak samo postępowanie z tą jedynie zmianą — że zamiast nasion traw w drugim roku, jak tylko ranne przymrozki ustały, już w pierwszym roku siano rzadko łubin żółty i szporek, a gdy ten już na kilka cali wyrósł rzucano nasiona traw piaskowych.

Mówiąc o łubinie żółtym, trudno pojąć, dla czego takowy na gruntach piaskowych w Galicji, tak mało znajduje zastosowania, chociaż znana zbawienna działalność tegoż dla żyta, jest już od dwudziestu pięciu lat warunkiem dobrobytu gleby przeważnie piaskowej. W Kongresówce, przytoczę tylko z powiatu wieluńskiego, dobra Parzymiechy, własność Piotra Walewskiego, odznaczające się wzorową gospodarką i znacznemi dochodami, a których podstawą pierwszą było zastosowanie łubinu na polach tak piaszczystych, że się równały z wydmami.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Tydzień giełdowy w Wiedniu, który skończył się 13. bm. wykazał podniesienie się kursu papierów rządowych, srebra i złota, a spadek w papierach spekulacyjnych. Fluktuacja kursów, pomimo wiadomej niestałości barometru politycznego była nieznaczną.

„Ojczysty Bank" ubezpieczeń na życie w Wiedniu rozwinął w ubiegłym roku czynności swoje w ten sposób, że dochód z premij podniósł się o ¼ miliona. W połączeniu z oszczędnościami w zarządzie, pozwala to oczekiwać korzystnego rezultatu rachunków za rok 1876 i świadczy o pomyślnym stanie tego zakładu.

Zakupno stadników. Ministerstwo rolnictwa przeznacza rok rocznie pewną kwotę na zakupienie stadników rządowych z prywatnego chowu w celu uzupełnienia liczby stadników przeznaczonych dla Galicji. Komisja krajowa chowu koni w porozumieniu z komendą zakładu ogierów w Drohowyżu zajmuje się tą czynnością. Rezultat zakupna w roku 1876 był następujący: W ogóle zakupiono 13 ogierów za kwotę 9890 złr., a mianowicie: 1. w Olchowcach od p. E. Dydyńskiego ze Strachociny jednego ogiera; 2. w Drohowyżu od p. Bolesława Śmiałowskiego ze Stojaniec jednego ogiera: 3. w Tarnowie od p. Stanisława Niedzielskiego ze Śledziejowic jednego ogiera i od p. Władysława Stoińskiego z Otfinowa jednego ogiera; 4. w Rzeszowie od hr. Ferdynanda Hompesza z Rudnik jednego i od p. Henryka Christianiego jednego ogiera: 5. w Przemyślu od p. Zygmunta Dembowskiego z Kosienic jednego i od p. Stanisława Bielskiego z Lipnik jednego ogiera: 6. w Tarnopolu od p. Kazimierza Szeliskiego z Chodaczkowa jednego, od p. Djonizego Trzeciaka jednego, i od p. Romualda Bocheńskiego jednego ogiera; 7. w Stanisławowie od hr. Stanisława Dzieduszyckiego ze Starego Gwoździca jednego i od p. Władysława Kułakowskiego jednego ogiera.

Gdańsk 13. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe). W początku tego tygodnia mieliśmy powietrze łagodne. lecz pochmurne i dżdżyste, w czwartek natomiast nastąpił przymrozek. Łagodna ta temperatura wpłynęła równocześnie na oswobodzenie Wisły z lodu.

W Anglji panuje ciągle jeszcze dżdżyste powietrze, powodzie prawie. Usposobienie targów tamtejszych na pszenicę było i w tym tygodniu stałe; nawet nadeszłe z Kalifornji ładunki nie zdołały takowego osłabić. W zeszłym tygodniu nadeszło do Anglji 21 ładunków pszenicy, lecz nie w ulubionych obecnie gatunkach, gdyż nawet i biała pszenica nie miała takiego pokupu, jak czerwona, za którą pełne płacono ceny. — Zapasy spichrzowe pszenicy pomniejszyły się w Anglji w roku 1876 o 792.384 kw. Dowóz krajowej pszenicy był i w tym tygodniu ograniczony i w złej kondycji. Import natomiast wynosił w tygodniu 30. z. m. się kończącym 604.792 ctr pszenicy w porównaniu 596.005 ctr. w tygodniu poprzednim i w porównaniu 1,290.386 ctr. w tym samym tygodniu w roku 1875. W ogóle zaś wynosi, import w ubiegłym roku do Anglji 44,175.539 ctr. pszenicy w porównaniu 51,802.933 ctr. w roku 1875. Do 4. bm. tymczasem znajdowało się w drodze do Anglji 2,120.000 kw. pszenicy, z tych z samej Kalifornji 1,434.500 kw. w porównaniu 2,125.000 kw. w tygodniu poprzednim i w porównaniu 1,469.700 kw. w tym samym czasie roku 1875.

W Londynie panowało usposobienie stałe, przy którym i nadbałtycka pszenica miała pokup, lecz zwyżka naszych cen utrudnia odstawę. W Liwerpolu i Hull ceny niezmienne. Nowy Jork notował zwyżkę. W Belgji panowała również tendencja zwyżkowa. Targi francuskie spokojne i niezmienne, holenderskie chwiejne, a w Belgji stałe. Austro-węgierskie i południowo-niemieckie słabe, a Berlin z początku niezmienny notował wczoraj zwyżkę.

Na naszym targu zbożowym były wprawdzie w tym tygodniu większe dowozy pszenicy, lecz jeszcze niedostateczne, aby pokryć chęć kupna, która nader była ożywiona. W skutek tego doznały ceny nasze zwyżki i doszły już do tego stopnia, że gdy nadal zwyżka nastąpi: uniemożebnią eksport. Żyto tak krajowe jak i zagraniczne było mało dowiezione i dlatego osiągło nieco wyższe ceny. Jęczmień niezmienny. Groch bez popytu. Koniczyna w dobrym gatunku cieszyła się znacznym pokupem.

Płaczno za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy jarej	130—134	kilogr.	206—207	marek.
„ czerwonej	—	„	—	„
„ pstrej	123—128	„	200—210	„
„ jasno-pstrej	127—129	„	218—220	„
„ jas. pstr. szklist.	125—131	„	215—217	„
„ wys.-ps. „	129—132	„	218—221	„
„ białej	124—131	„	218—223	„
Zyta krajowego	124—125	„	169—171	„
„ ruskiego	120—125	„	155—162	„
Koniczyny szwedzkiej	1000	„	—	„
„ zielonej	1000	„	—	„

A. Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj wrócił z Wiednia p. Oktaw Pietruski, członek Wydziału krajowego, który tam jeździł na wezwanie, jak słychać dla informacji co do przyszłej sesji sejmowej. Bezpośrednio po powrocie Wydział krajowy odbył radę i zarządził we wszystkich departamentach przygotowania do sesji sejmowej, która jak słyszymy, ma się zebrać w marcu.

Zgodnie z tą wiadomością, donosi także dzisiejszy *Czas*, że sejmy krajowe będą zwołane na czas pomiędzy Radą państwa a delegacjami.

Ruch socjalistyczny w Moskwie oddziałał jak się zdaje, na czynność c. k. policji we Lwowie. Temi dniami aresztowano tu kilka osób, o których rozeszła się pogłoska, że mają związki ze socjalistami zakordonowymi. Trudno coś pewnego o tem się dowiedzieć. Faktem jest tylko, że w niedzielę w samo południe komisarz Cossa po poprzedniej rewizji, uwięził w angielskim hotelu młodego człowieka, który przybył podobno z Wiednia, i nazywał się Aleksander Doroszeńko. Jak słyszymy, znaleziono przy nim i zabrano walizę z broszurami treści socjalistycznej. W ubiegły czwartek uwięziła policja niejakiego Pawlika, akademika i ucznia Wydziału filozoficznego, rodem z Galicji, syna księdza unickiego. Ma być podejrzenie, że towarzyszył on Bohdanowiczowi, uwięzionemu przed kilku miesiącami przez Moskali w Kijowie. Trzeciego uwięziono w pewnej restauracji na Łyczakowie.

Nie sądzimy, by aresztowania te odbywały się za wskazówką i na żądanie ambasady moskiewskiej, Wiemy bowiem, że sądy galicyjskie z własnej inicjatywy, zabroniły debitu rewolucyjnym czasopismom *Nabat* (którego szereg artykułów potępił niedawno trybunał złoczowski w drodze objektywnej) i *Wpierod*, ale pozwalamy sobie zrobić uwagę, że o ile sięgają nasze wiadomości, propaganda tych broszur nie ma miejsca w Galicji. Tu nawet tendencyj ich nikt nie podziela, a natomiast daleko szkodliwiej oddziaływują częste szastania się dygnitarzy moskiewskich i na to trzebaby obmyśleć środki.

Z Warszawy dochodzi nas w liście prywatnym wiadomość, że tamtejsze interregnum moskiewskie czyni teraz usiłowanie, aby wysztyftować jakąś deputację obywateli polskich do cara. Być może, iż rząd carski obmyśla nowy sposób zamydlania oczu Europie.

Telegram umieszczony poniżej, a pochodzący z urzędowego biura korespondencyjnego. wyjaśnia sytuację o tyle, że nareszcie jesteśmy w przededniu ukończenia komedji konferencyjnej. Mocarstwa, a z niemi Ignatjew, zredukowały swoje żądania do zera, ponieważ przystając na komisję mięszaną, pozwalają tem samem, aby w tej komisji Turcja potem rej wodziła. Inne punkta opuszczono bądź zupełnie, bądź je tak zmodyfikowano, że Porta mogła by je śmiało przyjąć, nic na tem nie tracąc. Jeźli mimo to Turcja, jak się tego można spodziewać, odrzuci i te przedłożenia, w takim razie będzie to dowodem, że chwilę teraźniejszą uznała za najstosowniejszą do zmierzenia się z Moskwą, która będzie musiała bądź ukorzyć się i cofnąć, bądź wojnę wydać.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Stambuł 15. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji lord Salisbury odczytał imieniem swoich kolegów ostatnie zredukowane i jak wiadomo złagodzone propozycje mocarstw, w których odstąpiono od żądania względem żandarmerji, rozmieszczenia wojsk tureckich i rozgraniczenia Bulgarji, dalej pozostawiono w zawieszeniu kwestję odstąpienia Zwornika Serbji, punkt dotyczący powiększenie Czarnogóry zredukowano w sposób akceptowany przez Portę, tak że zaniechano wszystkich spornych punktów z wyjątkiem dwóch, tj. o zamianowaniu gubernatorów i komisji nadzorczej, ale i te dwa punkta zostały złagodzone. Gubernatorowie mają być zatwierdzeni przez mocarstwa tylko na pierwszych 5 lat, a takowa europejska komisja ma być zastąpioną przez komisję mieszaną, europejsko-turecką.

Po odczytaniu oświadczył Salisbury, że jeżeli Porta nie przystanie na te ostatnie propozycje, natenczas ma zlecenie cofnąć się. Elliot oświadczył również, że ma rozkaz cofnąć się i zostawić w Stambule tylko pełnomocnika. Posłowie po kolei składali identyczne oświadczenia; niektórzy kładli nacisk na to, że czynią to w interesie Porty.

Sawfet Pasza oświadczył następnie, że ubolewa bardzo nad tem postanowieniem, i musi zdać sprawę Porcie w celu ostatecznej odpowiedzi, uważa jednak za rzecz niemożebną, aby Porta mogła ustąpić w dwóch, dwukrotnie już odrzuconych przez nią punktach co do komisji i gubernatorów; punkta te bowiem naruszają niepodległość Porty; ta jednak weźmie ostatni komunikat pod rozwagę, i na najbliższem posiedzeniu definitywnie odpowie. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek, lub jeżeliby Turcy nie byli gotowi — to aż w sobotę. Ten W. Porta zwoła wielką radę, złożoną ze 180 dygnitarzy, i ta sformułuje odpowiedź ostateczną.

Jeżeli Porta — bardzo prawdopodobnie — odrzuci propozycję, natenczas delegaci i posłowie natychmiast odjadą.

Stambuł 16. stycznia. (pr.) W. Porta odrzuca stanowczo także złagodzone propozycje wczorajszej konferencji. Posłowie zaczekają jeszcze kilka dni a potem odjadą.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 15. stycznia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 32·—. Budapeszt 15. stycznia. Pszenica (75 kilogr.) 12·85 na wiosnę 00·00. Berlin 15. stycznia. Pszenica na kwiecień-maj 227·50. żyto loco 165·—. okowita 55·80. Szczecin 15. stycznia. Pszenica na kw.-maj 228 50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 358·—.

Wiedeń d. 16. grudnia, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	141·50	Akcje kolei Kar. L.	206·—
„ Anglo-Austr.	74·25	„ „ Połudn.	76·75
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·05

Usposobienie bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 15. stycznia, 2. godz. 20 min.

Akcje Bankn Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	112·25	Galic. Indemnizacja	83·50
„ Ang.-Austr. B.	74·25	1864 Losy	134·50
„ Unionsbank	53·75	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	205·—	Verkersbank	78·—
„ „ Północn.	180·50	Tureckie Losy	17·60
„ „ Połudn.	76·25	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	93·50	Staatsbahn	246·—
„ „ Elżbiety	138·—	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	108·—	Bankverein	55·—
„ „ Węg. P.	87·—	Węgierskie Losy	73·50
„ „ Rudolfa	102·50	Reichsmark	61·90
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1·55

Usposobienie: spokojne.

Lwów d. 15. stycznia.

J. dług pań. w bank.	61·70	Londyn	125·90
„ „ „ „ srebr.	68·10	Srebro	115·65
Renty w złocie	75·25	20-frankówka	10·05
Losy pożycz. z r. 1860	112·25	Dukat ces. men.	5·96
Akcje banku narod.	820·—	100 Reichsmark	61·[illegible]
Akcje banku kredyt.	141·40		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	252·—	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	230·—	Kolei Rumuńskiej	14·70
Lombardy	124·—	Austrjackie banknoty	161·85
Galicyjskie	84·—	Usposób.: —	

Paryż, 3% renty 71·35; Lombardy 156·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. stycznia.

Hotel Żorża. J. ks. Czetwertyński i J. Romański z zakordonu, H. Skarzyński ze Studzianki, M. Wolański z Panszówki, Hannemann z zakordonu, N. Kallier i H. Frenkel z Brodów.

Hotel Europejski. A. hr. Poniński z Sanoka.

Hotel Langa. O. hr. Orłowski z Tarnopola, L. Wiśniowski z Mielca, D. Sajatovic ze Sambora, W. Breue z Kuttenberg, J. Abraham i C. A. Ziebold z Gdańska S. Feiks z Nowego Sącza.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 9 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 5 m. 55 wieczor (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. osob.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 3 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 45 po połnudniu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po połnudniu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 1 m. 5. rano i o godz. 5 m. 10 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z [illegible] dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
Dnia 15 stycznia.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. a 200 zł.	205 50	203 50
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	110 —	107 —
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	211 75
„ Kred. gal. a 200 zł.	215	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 —	83 15
„ „ „ 4 „ „	77 75	76 75
„ „ „ 5 „ „	84 —	83 15
Banku Hipot. galic. 6%	87 50	86 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 10	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	..	
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	84 25	83 25
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	22 75	20 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 96	5 84
„ cesarski	6 04	5 92
20 frankówka	10 11	9 98
Pół imperjał rossyjski	10 32	10 12
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 56	1 54
100 marek niemieckich	62 50	61 50
Srebro za 100 złr.	116 50	114 25
Wiedeń, 12. stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 05	61 90
„ „ „ „ srebr.	68 10	67 95
Renta w złocie za 100 pap.	73 60	73 45
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	01	100 —
„ „ „ węgierskie	74 25	73 60
„ „ „ galicyjskie	84 25	83 75
„ „ „ bukowińsk.	83	82
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 50
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 80	96 60
4 „ galicyjskie	77	76 50
5 „ „	— —	88 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 20	91 60
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 25	105 75
5 „ Domen państw. 120 zł.	142 —	141 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	282 —	280 50
„ „ „ 1854	108 —	106 75
„ „ „ 1860	113 50	113 —
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	122 50	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
„ prem. pożycz. węgier.	73 50	73 —
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	162 75	162
„ Żegl. par. na Dunaju	96 —	95 —
„ księcia Salm	44 25	43 75
„ „ Palfy	33 —	32 50
„ „ Klary	36 —	35 —
„ hr. St. Genois	40 50	39 50
„ miasta Budy	— —	33 —
„ ks. Windischgrätz	29 50	28 50
„ hr. Waldstein	25 25	24 75
„ hr. Keglevich	15	14 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	18 10	18 90
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	815	813 —
Zakładu kredytowego	140 90	140 70
Żeglugi par. na Dunaju	345	343
Kolei północ. Ferdynanda	1812	1806
„ rządowej fr. a.	248 50	247 50
„ zachod. s. Elżbiety	138 25	137 75
„ Południowej	77 50	77 —
„ Galicyjskiej	204 25	203 75
„ Czerniowieckiej	108 —	107 50
„ Albrechta	30 50	30 —
„ węg. północ.-wsch.	86 75	86 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	102 25	101 75
„ Alföld. Fiumańskiej	94 —	93 50
„ Koszycko-Bogumił.	84 25	83 75
„ Siedmiogrodzkiej	74 —	73 —
„ Cisańskiej	158 —	156 —
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	119 75	119 50
„ Franciszka Józefa	125 —	124 50

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	74 20	73 80
Zakładu kredyt. węgier.	112 50	112 25
Banku franko-austrjac.	9 50	9 —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	79 —	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	65 —	64 75
„ państw. St. 500 fr.	155 50	154 50
„ Emisja z r. 1867	147 —	146 50
„ połudn. St. 500 fr.	114 75	114 25
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. o. F. 100 zł. mk.	— —	100 —
„ „ 100 zł. wa.	— —	96 —
„ „ w srb. 5%	105 50	105 —
„ połud. pół.n. 5% za 100 zł. w. a.	87 50	86 50
„ % w srebrze	92 —	91 —
„ g. K. L. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100	100 —	99 50
„ Emisja II.	97 50	97 —
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	78 —	77 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	59 —	58 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z.	74 25	74 —
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	0 —	0 —
„ dukat na wagę	5 99	5 97
20 frankówka	10 02	10 01
Suwerny angielskie	12 62	12 50
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	115 10	114 95
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m.	61 85	61 75
Rubel pap.	1 55	1 54

Przednie wytwory toaletowe francuskie i angielskie, mianowicie: Wodę piękności, Eau allemande, Lait anthéphelique, Oriza-lacte, Eau de lys, Eau de princesses, Lait de con-combres, Eau atheniene, Eau tonique, Diquemare aine, Tolutine, Athénienne, Vinaigre de toillete, Aqua-melis, Eau de vie de levande, Ambre, Glycerine de toilette, Cold-cream, Créme-oriza, Crém de beaute, au Kananga du Japon, Róż nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków, Rose de carthamine, Rouge vegétal, Blanc de perle, Poudr veloutine „Chr.-Fay", Poudr Ylang-Ylang, Poudr japoński z Kanangi, Poudr Violetta, Poudr Pinoda, Poudr Legranda, Poudr de la Societe Hygenique Pohlmana brylantowy, złoty, srebrny i inne.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, Nigritine vegetale, Eau gaulaise, Eau dorat Orizaline-vegetale. Dr. James Smithson, Melanogene de diquemare aine, Eau d'hebe Auguste, Ekstrakt, olejek i pomadka Maczuskiego. Płyny i pasty do czyszczenia zębów, jako to: Wodę anaterynową, pastę, proszek i plombę Dr. J. G. Poppa, Dentorine Rigaut, Liquer dentifrice, Creme-dentifrice, Pasta Boumarda, Pfeffermanna, Odontine i inne, Pomadkę z poziomek do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania ich rumieńca.

Najnowsze środki na porost i kędzierżawianie włosów, mianowicie: Pomade Epidermale, Pomade au l'Ylang-Ylang, Pomade Philocom de la Societe Hygenique, Rezedowa Dr. Poita, Chinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin i wiele innych. Perfumy, mydełka, Fiksatory, Schachetki, Papierki wonne do kadzenia, Wyskok melisowy Karmelitów hiszpańskich na najgwałtowniejszy ból zębów i głowy, przeciw melancholi i, reumatyzmowi, podagrze, kurczom żołądka, otruciu, wściekliznie, słowem na wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne cierpienia. Prawdziwą wodę kolońską, Benzynę na plamy, mydełka do wycierania palców z atramentu, atrament i kit do znaczenia bielizny po cenach fabrycznych.

Biżuterję najgustowniejszą osobiście na Bulwarach w Paryżu zakupioną, z owadów meksykańskich i piórek kolibrów, kości słoniowej i porcelany w guście bukiecików mil fleurs, szyldkretu, srebra, stali oksydowanej, korali, pereł, En-jais, a mianowicie: Kolje, diademy, broszki, kolczyki, medaliony, spinki, szpilki brylantowe, pierścionki, łańcuszki, dewizki, chatleny, wachlarze, paski z torebkami „Augot" najmodniejsze z piór w różnych kolorach, również materjalne, skórkowe, srebrne i oksydowane z druciku plecione. Najmodniejsze grzebienie za włosy Giraff zwane.

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie. 3363 2—0

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Ze zbioru majowego

1876.

Zupełnie świeży transport silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct.
Flasz. **Rumu** starego I. sorty zł. 1.40
„ „ „ II. „ „ 1.10

Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitej herbaty. 3474 26—?

Spółka komisowa

dla rolnictwa i przemysłu rolniczego

uwiadamia niniejszem, że wierzytelności swoje oddała do ściągnienia tutejszemu adwokatowi p. Drowi T. Semilskiemu (plac Marjacki l. 6, II. piętro) i tam swoje biuro przeniosła — dokąd też P. T. komitenci, których to dotyczy, dla wyrównania tychże zgłosić się zechcą. Spółka posiada także jeszcze niektóre roln. maszyny, które nawet znacznie poniżej ceny fabrycznej sprzedać jest gotową — jako to: kosiarki, siewniki, obsypywacze, sieczkarnie, pługi, toczydła itp. Maszyny te umieszczone są na składzie fabryki maszyn p. Kajetana Kwaszyńskiego (Łyczaków, za św. Antonim, ulica Słodowa l. 4), gdzie je nabyć można. 3471 1—2

KARNAWAŁ.

Wszelkie zamówienia na **suknie balowe, ubrania sukień, tuniki, fichus, szmizetki i kołnierzyki z rękawkami, czepeczki i kokardy,** przyjmuję jak dawniej i wykonuję takowe w krótkim czasie, w najświeższym guście i w celującej świeżości.

Polecając się łaskawym względom.

R. Wakarecy,

3470 1—3 Rynek l. 37.

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 3453 2—0

Z. DWORSKI

przyjmuje **materje jedwabne, wełniane, koronki, wstążki, pióra i mantylki** do **prania** sposobem chemicznym. 3468 1—3

Ulica Akademicka
Hotel Georga nr. 2.

Ważne dla Dam.
Proszek damski

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją

Apteka Ruckera
we LWOWIE

Cena pudełka 40 ct., posyłka pocztowa 10 ct. 3370 11—

Od-przedającym stosowny rabat.

Ekspedytor pocztowy

26 lat liczący, w dobre świadectwa zaopatrzony, poszukuje w tymże fachu umieszczenia jako ekspedytor lub administrator. — Bliższe wiadomości pod adresem **D. Kotelko** w Szczucinie, powiat Tarnów. 3469 1—3

KAROL GRUCHOL
handel płócien

we Lwowie

dawniej Rynek l. 4, teraz Rynek l. 3, obok księgarni p. Milikowskiego

poleca w najcelniejszych gatunkach:

Herbaty chińskiej

prawdziwej karawanowej

Kaysow	½ kilo zlr.	4·60
Sansinska	½ „ „	3·60
Melange Imperial	½ „ „	4·—
Kongo Pecco	½ „ „	3·—
Proch herbaciany najlepszy gatunek	½ kilo zlr.	1·40
RUM 12-letni, duża butelka		2 zlr.
Kognak stary, najlepszy francuski, butelka		2 zlr.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam starannie za zaliczką.

3465 1—0 *Karol Gruchol*

CAPSULES & DRAGEES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

lauréat de la faculté de médicine a Paris (PRIX MONTHYON.)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach mózgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, bezsenności, biciu serca, hysterjach, padaczce, zawrotach, obłędzie, boleściach głowy, dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych. 3309 38—52

W PARYŻU u p. CLIN et Comp., ulica Racine, 14.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

!! Piwiarnia Małoschwechacka !!

ul. Jagiellońska l. 7.

W piwiarni i restauracji Mało-Schwechackiej, urządzonej z wszelkim komfortem,

wydają się objady

za miesięcznem abonamentem lub także dziennie po następujących umiarkowanych cenach:

Objad w abonamencie miesięcznym	10—12 zł.
Objad dziennie	40—60 ct.
Objad z winem lub piwem i kawą	1 zł.

Podobnież sprzedaje następujące dobre **wina:**

1 butelka	Gumpoldskirchner	90 ct.
1 „	Klosterneuburger	80 ct.
1 „	Vöslauer czerwone	80 ct.
1 „	Samorodnego	1 zł.
1 „	Meneszer czerwone	80 ct.
1 „	Ofner Adelsburger czerwone	80 ct.
1 „	Steinbrucher	50 ct.
1 liter	Steinbrucher	60 ct.
1 „	Meneszer	1 zł.

Każdej SRODY i NIEDZIELI koncert wojskowy kapeli 30. pułku br. Ringelsheima.

Zamówienia na pikniki i wieczorki obliczają się jak najtaniej, i mogą się odbywać także w salonie ogrodowym.

Z szacunkiem **J. Ripper,** restaurator.

3472 1—3

Piękny frontowy pokój

z osobnym wchodem na dole, z meblami lub bez mebli, za umiarkowany czynsz natychmiast do **wynajęcia.** Również może odnajmujący wraz z wiktem ugodzić się. **Pokój ten nader nadaje się dla pp. akademików** z powodu bliskiego położenia swego przy wszechnicy.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Pols." plac Halicki. 3453 2—0

Naturalne

Wody mineralne

Selterską, Szczawnicką, Hunyady Janos, Pilnauerską i wszystkie gorzkie wody utrzymuje **przez całą zimę** handel 3145 2—10

St Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Prawdziwe Srebro Chińskie

sprzedaje

Skład fabryczny H. Bettelheima & Comp.

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14, im Durchhause,

po zniżonych cenach.

Wyciąg z wielkiego cennika:

	przedtem	teraz		przedtem	teraz
6 łyżeczek do kawy	zł. 3·50	zł. **1·50**	1 filiżanka z łyżeczką	zł. 6·—	zł. **3·10**
6 łyżek stołowych	„ 7·50	„ **3·—**	1 tytonierka	„ 3·50	„ **1·50**
6 nożów stołowych	„ 7·50	„ **2·80**	3 korki do flasz z fig.	„ 3·—	„ **—·90**
6 widelców „	„ ·50	„ **2·80**	1 para lichtarzy	„ 6·—	„ **3·—**
1 chochla	„ 5·—	„ **2·60**	1 cukiern. wew. pozł.	„ 10·—	„ **6·75**
1 chochelka	„ 3·—	„ **1·50**	1 serwis na ocet i ol.	„ 8·—	„ **5·50**

Osobliwie na podarunki dobre:

6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek, 6 łyżeczek — Wszystkie 24 sztuki w eleganckiem pudełku zamiast 24 zł. tylko **10** zł.

6 nożów deser., 6 widelców „, 6 łyżek „, 6 podstawek „ — Wszystkie 24 sztuki w eleg. pudełku zam. 24 zł. tylko **10** zł.

W tym samym stosunku wszystkie możebne przedmioty z prawdziwego srebra chińskiego. Zlecenia z prowincji **za pobraniem** wykonują się szybko i sumiennie.

Cenniki na żądanie gratis i franko. 3473 1—4

Patentowana

!!Zabawka!!
25 centów!

Kwestja

serbsko-turecka.

Uwolnienie 3464 2—0

Krzyża od półksiężyca bez przemocy

tylko przez kruczki dyplomatyczne.

Dostać można u

Marcina Müllera

we Lwowie ul. Halicka l. 14.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 30—0

Cenniki przesyłam opłatnie.

Józef Warchałowski,

mechanik.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie

jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczeń na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 zlr. 69 cnt. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 zlr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 3303 2—?

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

we Lwowie,

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

wydaje

6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 1500), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego zlr.** począwszy, na książeczki i **marki** wkładkowe

procentując je po **6%** za 14-dniowem wypowiedzeniem.
„ „ „ **7%** „ 30- „ „
„ „ „ **8%** „ 50- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

3346 7—0 **Dyrekcja.**

Aranżujemy towarzystwa gry

na c. k.

austrjackie losy państwowe z r. 1839,

z gwarantowanemi 36 wygranemi i w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich, albo z 20 sztukami losów komunalnych na spłaty miesięczne po 12 zlr. Program i dostateczne wyjaśnienie udziela się na każde pisemne zamówienie franco i gratis.

Nader ścisły kalendarz losowania na rok 1877 rozsyła się na żądanie każdemu franko i gratis. 3408 12—0

NYITRAI & Comp.

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).

We Lwowie u pana **Józefa Frieda** ulica Krakowska l. 16.



Główny skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie,

przy placu Św. Ducha pod l. 10,

FILJA

w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek Franzensgasse

otrzymał

fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie 3303 2—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE

dla kościołów i kaplic

Gwarancja na lat 10

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia.

Fortepiany i Pianina po 6 zł. miesięcznie.

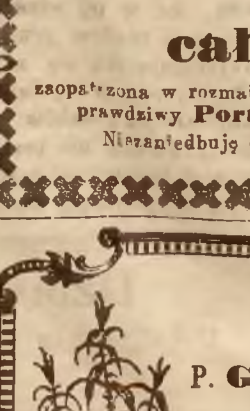
Kawiarnia Teatralna

odtąd przez sezon zimowy

całą noc otwarta,

zaopatrzona w rozmaite **Delikatesy, — Wina** doborowe **Piwa** i prawdziwy **Porter** angielski jako też w **ciepłą kuchnię.**

Nie zaniedbuję o tem Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić. 3384 13—?



SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3361 5—0

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

LIKIERY WYŻSZEGO GATUNKU

SZEŚĆ WIELKICH MEDALI NA RÓŻNYCH WYSTAWACH

PARYŻ 1875

Wielki Dyplom Honorowy

(hors concours)

Najwyższa nagroda w 1876 roku — Na wystawie w Filadelfii



Dystylarnia w ORNANS przy PONTARLIER (Doubs) we Francyi.
W PARYŻU, agencya u P. ADAMA, Carrefour de la Croix-Rouge, 2.
W LONDYNIE, 46. EASTCHEAP TALBOT COURT, E. C.

We LWOWIE w cukierniach pp. Rothlendera i Kosteckiego i w magazynie pani Królikowskiej. 3365 5—12

ORDERY KOTYLIONOWE

w wielkim wyborze

najnowsze, najgustowniejsze i najtańsze

w handlu

ST. WAYDOWICZA

we Lwowie ulica Halicka l. 7. 3345 4—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.